Nr 130. Kraków, Sobota 9 Czerwca 1900. Rok XIX.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węg., z przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
W państwie Niemieckiem	40 „	20 „	10 „	3 „ 50 „
We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i inn. krajach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Oddzielny numer kosztuje 10 h., z przesyłką pocztową 12 h.; — we Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ulica Kilińskiego 2 i Plohna, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 12 h.

Prenumeratę przyjmuje się tylko na cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracyi „N. Reformy“ w Krakowie. — **Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.**

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: „N. Reforma“ ul. Jagiellońskiego 10. Telefon Redakcyi Nr 41, Administracyi 401.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „Nowej Reformy“. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, plac Maryacki 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, Rynek. — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18. — **Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia** przyjmują: Biura dzienników: we **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** L. Strassberg. W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik. R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmied, M. Dukes, H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin, 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — **Nadesłane** po 60 h. od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 30 h. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 1 kor. od wiersza. — **Załączniki** do „Nowej Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenum. Należytość należy naprzód nadsyłać przekazem pocztowym.

Rozwiązać, czy odroczyć?

Kraków, 8 czerwca.

Prawica dokonała wczoraj żywota. Nie dziwnego — tak długo chorowała. Ostatecznie Czesi postawili rzecz na ostrzu miecza i powiedzieli: nie mamy interesu w popieraniu polityki, która nas nie prowadzi do celu; popierać możemy państwo austryackie wtedy tylko, gdy nam w niem będzie dobrze.

Taki jest sens i morał długich i przewlekłych rokowań polsko-czeskich i w tem streszcza się polityka Czechów. Zakreślili oni sobie granicę, po którą sięga ich ofiarność na rzecz państwa i rządu, ich ustępstwa wobec dotychczasowych sprzymierzeńców. „Poza tę granicę nie przejdziemy“ — powiedzieli — i przez to rozbili prawicę.

Ostatnie targi odbywały się już tylko o skłonienie Czechów, aby przeszli w skład t. zw. „Tagesordnung-Majoritaet“. Czesi cofnęli się, oświadczając, że nawet chwilowo od obstrukcyi nie odstąpią.

W ten sposób sytuacya zaostrzyła się niesłychanie; półśrodkami dalej iść nie można. — Coś musi się stać, jeżeli państwo nie ma być zagrożone w swoich najżywotniejszych interesach.

Najfatalniejszem jest, że i w sferach rządowych, i w sferach parlamentarnych, o ile one zbliżają się do rządu, objawia się znowu dążność do latania sytuacyi półśrodkami. — Była chwila, w której mówiono o rozwiązaniu Izby. Byłby to środek ryzykowny, ale jedyny, jaki wskazuje konstytucya. Parlament nie ma większości, bo dotychczasowa rozbiła się; taki parlament nie jest zdolny do pracy. Nic więc naturalniejszego nad rozwiązanie takiego parlamentu, a powołanie do życia nowego. Przed takim krokiem cofnięto się jednak w Wiedniu w ostatniej chwili — o ile z głosów prasy niemieckiej wnosić możemy.

W miejsce rozwiązania parlamentu wysunięto znowu na plan pierwszy kwestyę odroczenia go do jesieni. Co w tym czasie ma się stać dla sanacyi stosunków parlamentarnych? Oto — jak twierdzi inspirowana zazwyczaj z półurzędowych źródeł prasa — miejsce parlamentu zająć ma znowu § 14, na mocy którego wejdzie w życie prowizoryum budżetowe, ustawa językowa Koerbera i... nowy regulamin Izby, nie dopuszczający do obstrukcyi. Z tym podarkiem Danaów spotkałaby się Rada państwa po jej powtórnem zwołaniu w jesieni.

To jeden plan, obliczony na dalszą niejako metę. Drugi zdąża do wyłatania sytuacyi z dziś na jutro. Rolę pośrednika obejmuje tutaj znowu najniepotrzebniej Koło polskie, które czyni karkołomne poszukiwania za sprzymierzeńcami, celem zwalczania obstrukcyi na podstawie dotychczasowego regulaminu izbowego. Zdaje się na to wskazywać powzięta na wczorajszem posiedzeniu komitetu wykonawczego Koła polskiego uchwała, że popierać ono będzie wszelką akcyę, zdążającą do pokonania obstrukcyi; zastrzeżono się tylko, że Koło polskie w tym kierunku żadnej nie podejmie inicyatywy.

Tak opiewa uchwała organu wykonawczego poselstwa polskiego. W dziwnej sprzeczności jednak z tą uchwałą pozostaje wiadomość o przebiegu wczorajszej konferencyi przewodniczących klubów lewicy. Odbyli oni wczoraj posiedzenie, na którem pos. Funke oświadczył, że prezes Jaworski zawiadomił go o rozbiciu prawicy i wezwał go o przedstawienie wniosków, celem zwalczania obstrukcyi. Lewica uchwaliła odpowiedzieć p. Jaworskiemu, że gotową jest zwalczać obstrukcyę wspólnie z kilku stronnikami prawicy, lecz tylko „w granicach regulaminu izbowego“.

Koło polskie, szukające sprzymierzeńców wśród lewicy i wzywające ją po prostu do walki z obstrukcyą — a równocześnie zastrzegające się przeciw inicyatywie w zwalczaniu obstrukcyi: to przecież zjawisko jedyne w swoim rodzaju. Cóż to za wykrętna polityka! „Będziemy zwalczać obstrukcyę, ale niech kto inny zrobi początek“, — powiada p. Jaworski i obchodzi kluby lewicy niemieckiej, namawiając je, aby wystąpiły z inicyatywą do walki z Czechami. Po co to wszystko? Należałoby przynajmniej zdobyć się na szczerość. A przy tem ta lewica, która pierwsza dała parlamentowi lekcyę metody obstrukcyjnej, ma teraz występować z inicyatywą zwalczania obstrukcyi i to na spółkę z tem samem Kołem polskiem, z którem wówczas, za ery Badeniego, zażarte staczała harce! P. Jaworski życzenia swoje pod ciekawym wysłał adresem!

Z tego wszystkiego wynika jasno, że w decydujących sferach wiedeńskich panuje bezradność wobec faktu, że prawica, a więc dotychczasowa większość, przestała od wczoraj istnieć już nawet formalnie, bo w rzeczywistości nie było jej od chwili, gdy Czesi rozpoczęli obstrukcyę. — Rząd stoi więc wobec kwestyi: rozwiązać Radę państwa, czy ją tylko odroczyć? — i nie może zdobyć się na kategoryczną odpowiedź.

Z zaboru pruskiego.

(Presya opinii. — Sprzedaż Karwina. — Sprawa dzierżaw polskich. — Wystawa i wzorowe gospodarstwa polskie.— Związek Towarzystw przemysłowych. — Żywioł polski we Wrocławiu. — Szkoły polskie w Westfalii.)

Dobrze jednak czasem narobić hałasu. Presya opinii publicznej osiąga skutek. Prasa poznańska podniosła alarm z powodu niecnego frymarczenia ziemią polską, a dzienniki zakordonowe dzielnie jej wtórowały. Obecnie mamy już skutek praktyczny. Sprzedaż znacznego majątku w powiecie pleszewskim do rąk komisyi kolonizacyjnej cofniętą została, a znalazł się nabywca polski, który kupił majątek Karwin z wolnej ręki od p. Adolfa Wężyka, i to za staraniem Banku ziemskiego. Nabywcą jest p. Stanisław Turno z Objezierza, syn ś. p. Hipolita Turno, tego samego, który się przyczynił głównie do zbudowania i utrzymania wielkiej fabryki cukru w Kruszwicy. Fabryka ta, niegdyś bliska upadku, obecnie tak świetne robi interesy, że akcye jej przyjęte zostały na giełdę i sprzedają się dziś po kursie 300 za 100. Powszechnem jest przekonanie, że syn Turno szczęśliwą ma rękę; jest to jeden z najinteligentniejszych i najpracowitszych naszych ziemian.

Dzięki Bogu, nie wszyscy młodzi obywatele wzdragają się pracy nad ziemią w ciężkich warunkach i wolą robić spekulacye w geszeftach z komisyą kolonizacyjną. Warto zaznaczyć, że jeden z młodych ziemian, dr Tadeusz Jackowski, syn Maksymiliana, znakomitego patrona Kółek rolniczych, doprowadził otrzymany od ojca majątek Pomarzanowice do wzorowego stanu, a obecnie dokupił już drugi majątek z rąk niemieckich — w bardzo korzystnych warunkach. Z rolnictwem w Poznańskiem nie będzie jeszcze tak źle, — trzeba tylko umieć pracować z myślą o kraju i żyć oszczędnie. Gdzie tego nie ma, tam majątki, jak n. p. Niemczynek, przechodzą do rąk komisyi kolonizacyjnej.

Społeczeństwo wielkopolskie zdobyło się na nowy sposób ratowania ziemi. Od czasu, kiedy „Dziennik Poznański“ wykazał, że w Księstwie Poznańskiem przeszło 100 majątków polskich oddaje się dobrowolnie Niemcom w dzierżawę, rozpoczęła się agitacya, celem zorganizowania dzierżaw polskich i dopóty agitowano, dopóki liczne grono interesantów nie upoważniło Spółki rolniczo-parcelacyjnej, aby się zajęła specyalnie sprawą dzierżaw i stopniowego oczyszczenia ich z obcych naleciałości. Oczywiście, zorganizowanie dzierżaw polskich będzie także zapobiegać przechodzeniu majątków polskich w ręce niemieckie. Wobec długoterminowych kontraktów dzierżawnych z Niemcami, sprawa ta postępować może tylko powolnie; ale mimo to, spółka już rozwija w tym kierunku działalność, jak słychać, z dobrym skutkiem. Wartoby i w Galicyi skorzystać z tego przykładu i przedsięwziąć środki, aby majątki nie przechodziły w tak znacznej liczbie pod zarząd dzierżawców-żydów.

Wiadomość o tem, że z za kordonu wybiera się do Poznania na wystawę rolniczą wielu Polaków, i to nietylko z Królestwa, ale nawet z Litwy i Ukrainy, poruszyła dożywo prasę poznańską. Wystawa ta, jak wiadomo, będzie przeważnie niemiecką, a jednak chodzi o to, żeby przybywający ze wschodu goście nie odnieśli wrażenia, jakoby polskie rolnictwo w Poznańskiem już zupełnie upadło. Prawdopodobnie Centralne Towarzystwo gospodarcze zajmie się tą sprawą, a tymczasem „Dziennik Poznański“ ofiarował się służyć rodakom z za kordonu dokładnemi, informacyami o wzorowych gospodarstwach polskich, na wystawie nie reprezentowanych. Wiele polskich gospodarstw celuje właśnie w różnych gałęziach hodowli i bliższe o nich informacye mogą być dla interesowanych bardzo cenne. Gospodarstwa polskie w tym roku wyróżniły się pod tym względem na wystawie w Berlinie. Medal cesarski, którego od trzech lat nikomu nie przyznano, teraz dostał się Polakowi p. Kierskiemu z Brzęzic, a medal miasta Berlina otrzymała pani Potworowska z Bożejewic na Kujawach.

Zasada wspólnej pracy, łącznej, i na innych polach coraz większe znajduje zastosowanie. Dzienniki poznańskie z zadowoleniem zaznaczają, że do Związku Towarzystw przemysłowych ostatniemi czasy przystąpiły towarzystwa przemysłowe w Środzie, Mosinie, w Chełmcach, Zerkowie, Towarzystwo przemysłowców i rzemieślników katolickich w Gnieźnie, Tow. przemysłowców polskich w Dreźnie i Tow. przemysłowe w Mroczy. Ostatnie Towarzystwo doniosło Związkowi, że przystępuje do niego na mocy jednomyślnej uchwały, nadmieniając, że „wszyscy, jak jeden mąż, z chęcią należeć pragną do Związku Towarzystw przemysłowych w Poznaniu“.

Pocieszający to objaw zrozumienia potrzeby łączenia się towarzystw w interesie jak najlepszego ich rozwoju i jak najskuteczniejszej działalności.

Hakatystyczny „Ostmark“ bije na alarm, że skutkiem przeniesienia do Wrocławia „po polsku usposobionych urzędników“, polskość w stolicy Śląska otrzymała silne wzmocnienie; a i bez tego już żywioł polski we Wrocławiu wzmaga się ostatniemi czasy. Obok „Sokoła“ i Towarzystwa śpiewackiego „Lutnia“ istnieje tam polskie „Koło towarzyskie“ i „Towarzystwo handlowe polskie“, co więcej, założono tam polski „Bank ludowy“, w celu udzielania Polakom taniego kredytu. „Sokół“ wycofał swój majątek z Banku poznańskiego, a ulokował go w polskim Banku we Wrocławiu. W domu św. Wincentego odbywają się regularne przedstawienia teatralne, na które Polacy bardzo licznie uczęszczają.

W Westfalii, jak donoszą dzienniki niemieckie, przedstawiciele regencyi i władz szkolnych zwiedzają obecnie szkoły katolickie, mianowicie w powiatach Gelsenkirchen i Bochum, gdzie dość licznie osiadłą jest ludność polska. Wedle informacyi pism niemieckich, chodzi o to, aby stwierdzić, o ile i za pomocą jakich środków można posunąć naprzód polskich uczniów w nauce języka niemieckiego. Przedewszystkiem zamierzono ustanowić osobne klasy, a w nich umieszczać po 40 polskich dzieci dla lepszego wyuczenia się języka niemieckiego. Dla wykonania tego zamiaru mają sprowadzić do Westfalii z dzielnic polskich kilku nauczycieli, władających językiem polskim. Czyżby władze szkolne przyszły wreszcie do przekonania, że tylko przy pomocy języka ojczystego można skutecznie uczyć obcych języków? W zaborze pruskim zasada ta, niestety, nie znajduje zastosowania.

Obchód jubileuszowy Uniwersytetu Jagiellońskiego.

Kraków, 8 czerwca.

Główna, uniwersytecka uroczystość jubileuszowa w kościele św. Anny skończyła się wczoraj koło godziny 2. Pozostawia ona bardzo podniosłe wrażenie i tylko żałować wypada, że kościół nie mógł pomieścić większej liczby słuchaczy.

Zmęczeni sześciogodzinnym przeszło udziałem uczestnicy uroczystości, mieli kilka chwil wypoczynku do godziny 6 wieczór. W tym czasie odbyła się w sali „Sokoła“ uczta, dana przez uniwersytet dla uczestników zjazdu. Goście mieli zaledwo czas przypatrzeć się wspaniałej iluminacyi, zanim podążyli na uroczyste przedstawienie do teatru, które rozpoczęło się o godzinie 9 wieczór. Po południu odbyła się także zapowiedziana przez komitet obywatelski zabawa ludowa w parku krakowskim. Wszystkie punkta tego programu wypadły bardzo dobrze, a dawno już nie widzieliśmy takiego w mieście ożywienia, jakie panowało wczoraj przez cały dzień, z wyjątkiem paru godzin, w których spadł nawalny deszcz. Nie zepsuł on jednak ogólnego nastroju, lecz podziałał nawet orzeźwiająco, gdyż zajaśniała zaraz potem piękna pogoda.

Festyn ludowy.

Wczoraj około godziny 4 po południu odbył się w parku krakowskim festyn ludowy. Zebrało się z górą 500 włościan z okolicznych wsi, oraz bardzo liczny zastęp dzieci szkolnych z nauczycielami na skromną przekąskę.

Nauczyciel p. Wojtyga przemówił imieniem dzieci, podnosząc zasługi posła Rottera, niestrudzonego w pracy nad rozwojem oświaty. Dziękując za uznanie, krótko ale serdecznie odpowiedział p. Rotter, wzywając dzieci, aby przez pilne przykładanie się do nauki zdobywały silne podstawy do spełniania ciężkich w obecnych warunkach obowiązków obywatelskich, które dostaną się im w udziale, gdy dorosną.

Poseł Wójcik w przemówieniu swem podziękował komitetowi obywatelskiemu za to, że urządzając obchód, wciągnął doń szersze masy obywatelstwa i umożliwił ludowi udział w całej uroczystości. Lud ten rozumie dobrze wielkie posłannictwo nauki i całemi siłami pragnie jej rozwój popierać.

Ks. kan. Flis nawiązał słowa swoje do przemówienia posła Wójcika i wyraził przekonanie, że lud jest jednym z ważniejszych czynników odrodzenia i przyszłości Ojczyzny.

Po przemówieniu ks. Flisa zabrał głos prezes „Sokoła“ krakowskiego p. Turski, wzywając do łączności wszystkie warstwy społeczeństwa polskiego, bo tylko po takiej wspólnej pracy można się spodziewać wielkich i doniosłych skutków, spełnienia naszych najgorętszych ideałów odbudowania Ojczyzny.

Nakoniec przemówił włościanin z Zastawa p. Jarzyna, który zaznaczył, że łączność z ludem powinna istnieć nietylko od święta, ale również i w dnie powszednie wśród mozolnej i ciężkiej ustawicznej pracy.

Nastrój wspólnego spotkania był nadzwyczaj podniosły, a celem owacyi stał się poseł Rotter, w którym lud umiał ocenić przychylność dla dobrej sprawy ogółu, a w szczególności dla sprawy oświaty i uobywatelenia szerszych mas narodu.

Następnie miało się odbyć przedstawienie teatralne pod gołem niebem, urządzone przez siły towarzystwa p. Czystogórskiego. Ponieważ pogoda nie dopisała, przeto przedstawienie przeniesiono do teatrzyku letniego, który wnet zapełnił się po brzegi. Odegrano „Wesele w Ojcowie“, obraz ludowy ze śpiewami i tańcami Kamińskiego (muzyka Kurpińskiego). Przedstawienie to nader silne wywarło na słuchaczach wrażenie, nie szczędzono wykonawcom oklasków, z których na pierwszy plan wybił się p. Solnicki w roli Jaśka. Równie dobrze wywiązał się z zadania p. Kiciński, który odegrał z werwą i niezrównanym humorem rolę organisty. Z ról kobiecych wymienić należy pannę Rawicz w roli starej panny Doroty. Przedstawienie skończyło się o godz. 6 wieczorem i było pięknym epilogiem całego festynu.

Iluminacya.

Wieczorem, zaledwie zmrok zapadł, rozpoczęła się iluminacya miasta. Wypadła ona wspaniale. Całe miasto literalnie tonęło w morzu świateł, a nawet i przedmieścia wzięły udział w oświetleniu. Na pierwszy plan wybił się, jak zwykle, Rynek główny. Tu uderzają przedewszystkiem wspaniałością widoku Sukiennice, oświetlone różnokolorowemi lampkami. Z takich też lampek białych i czerwonych urządzono herb Krakowa od strony ulicy Szewskiej, od strony zaś ulicy Siennej płonął gazowy nader efektowny transparent. Idąc przez Sukiennice, spotykamy pięknie oświetloną wystawę sklepową składu kwiatów p. Freegowej. Na hotelu Drezdeńskim świeciły dwie gwiazdy gazowe. — Następnie piękny widok przedstawiał Bank hipoteczny, który gorzał od różnokolorowych świateł.

Handel Hawełki zatrzymywał tłumy widzów, którzy podziwiali pięknie urządzony transparent. Widniały tu herby uniwersytetu, Polski, Litwy i Rusi. Wszystko otaczała zieleń, a oświetlały świece w pięknych kandelabrach. Wszystkie domy przy linii C—D wspaniale oświetlono, a z okien handlu Rajala świeciły czerwone i białe lampki elektryczne. Bank ga-

---

Z DZIEJÓW UNIWERSYTETU JAGIELLOŃSKIEGO.

Napisał *Stefan Zaleski.*

(Ciąg dalszy). 6

Mimo tych wszystkich niedostatków organicznych uniwersytet krakowski mógłby był jeszcze długo utrzymywać się na zdobytem w XV wieku stanowisku, gdyby był miał zdolnych nauczycieli. Ale takich na nieszczęście nie było. Lepsze siły „umykały się“ z uniwersytetu, szukając gdzieindziej „rączego uszczęśliwienia“, od tych zaś, które w nim pozostały, nie można było wiele wymagać. „Nie nauczywszy się do 18 czy 19 roku życia niczego więcej, tylko „scotisare“, po 18 lub 19 roku życia innych nawzajem niczego więcej uczyć nie umieli, tylko znowu „scotisare“. Tak twierdzi dr. Wisłocki i całkiem słusznie. Od tych młodych ludzi trudno było żądać czegoś nadzwyczajnego, jak wytworzenia ze siebie nowego planu szkolnego, nowej jakiejś metody nauczania, a tem mniej już przyjęcia jakiejś ulepszonej dla nauk reformy zagranicznej, lub czegoś podobnego. Zresztą cóż mogło młodego filozofa, choćby już nawet należał do grona rzeczywistych profesorów, zachęcać do poważniejszej pracy w tym kierunku? Nędznie wynagradzany, pozbawiony widoków na przyszłość, nie mając ani tego znaczenia, ani tych praw, jakie mieli koledzy z innych fakultetów, uważał nauczanie na wydziale filozoficznym jako zło konieczne, które przebyć musi, zanim dopłynie do wygodniejszej przystani, t. j. do katedry teologii, prawa lub medycyny. Zajęty dalszemi studyami na innym wydziale, nie miał ani czasu, ani ochoty, ani nawet potrzeby uzupełniać braki pierwotnego wykształcenia. Gdybyż choć kto miał go do tego pobudzić! Ale i takiego nie było. Starszyzna zachowywała się względem wydziału filozoficznego obojętnie i zamiast zachęcać, częstokroć studziła zapał do nauk ogólnie kształcących. Jak lekceważono sobie te nauki, dowodzi uchwała z roku 1561, wzbraniająca teologom uczęszczać na rozprawy filozoficzne. „Nie przystoi — powiedziano w owem postanowieniu, — aby ręce, zajmujące się pismem świętem, zniżały się do wiedzy profanów i nauk chłopięcych“.

Z tego zapatrywania wychodząc, starszyzna uniwersytecka nie bardzo troszczyła się o pozyskanie lepszych sił nauczycielskich dla wydziału filozoficznego. Bo zdolniejszym magistrom trzeba było wyznaczyć większe płace, oddawać lepsze beneficya, dopuszczać ich do współrządu w uniwersytecie, a to wszystko groziło profesorom wyższych wydziałów uszczupleniem w dochodach i przywilejach. Niejeden z dygnitarzy uniwersyteckich, obawiając się, aby zdolniejsi filozofowie nie zaćmili blasku jego wydziału lub jego własnej osoby, krzywem okiem patrzał na wschodzące między filozofami gwiazdy.

O taką małoduszność oskarża w „Paraclesis“ mistrz Jerzy Liban niektórych swoich kolegów, „którzy dlatego, iż sami nic nie umieją i drugich w podobnej niewiadomości widziećby pragnęli, aby nie wydawali się niższymi od drugich“. Podtrzymuje to oskarżenie Marycyusz w dziele „De Scholis“, twierdząc, iż starsi profesorowie „już dla przyjaźni, już żeby wyższych i doskonalszych nad siebie nie widzieji, lada komu urząd nauczycielski powierzają“.

Największą zaletą filozofa dawniejszych czasów była potulność, połączona z umiejętnością schlebiania; zdolności i zasługi nie miały znaczenia. „W kollegium krakowskiem — pisze Petrycy w „Polityce Arystotel“ — jest taki zwyczaj, iż urzędu proszą u każdego z osobna z tych, którzy mają moc obierania abo przesadzania z małych miejsc do większych. A bez prośby żadnego nie dadzą wyższego miejsca ani urzędu. Więc dla tego proszenia wzywają ludzi gnuśnych i próżnujących i złych“.

Nic dziwnego, że wobec tych stosunków uniwersytet upadał z każdym dniem coraz niżej. Profesorowie — jak przepowiedział w „Satyrze“ Jan Kochanowski — schodzili do rzędu gregoryanków t. j. nauczycieli elementarnych. Upadek ten stwierdzają coraz częstsze narzekania na sejmach i synodach duchownych jak niemniej pisma współczesne. Przyznają się do niego publicznie sami nawet profesorowie, biedą się zasłaniając. „Wejrzawszy na naszą mizerną zapłatę — odzywa się w r. 1581 rektor Jakób Górski do krytykującej szlachty — raczej dziwićbyście się powinni, że są między nami ludzie, którzy przynajmniej początków nauk wyzwolonych dość dobrze uczyć mogą“. W roku 1560 rektor Stanisław Jurkowski w liście do biskupa Trzebickiego woła z rozpaczą: „Niema w naszej akademii żadnego filozofa, żadnego prawnika, żadnego teologa a mistrzowie tej szkoły zaledwie warci być bakałarzami szkół niższych“. W ostatnich 150 latach przed reformą uniwersytetu świat naukowy nie wie o istnieniu profesorów krakowskich z wyjątkiem jednego Brosciusza. Kiedy zagraniczni ich koledzy, taki Keppler, Komensky, Cellarius, Newton, Thomasius, Linneusz i inni, zaprzątają sobą uwagę Europy, nasi magistrowie tylko skotyzują, polemizują lub panegiryzują. Biblioteka uniwersytecka — według spostrzeżeń Bandtkego w tym czasie odpoczywa i tylko wróble ją odwiedzają, zakładając w niej liczne gniazda. Stąd nie dziw, że w XVII wieku profesorowie kollegium mniejszego, ustanawiają w folwarku swoim w Łobzowie kary za „czarowanie“, że w drugiej połowie XVIII wieku astronomowie krakowscy przepowiadają i widzą na niebie takie zjawiska, jakich wcale nie było i że w tym czasie filologowie poczytują poetę Lukrecyusza za Lukrecyę „sławną damę rzymską“.

Podobnie jak z nauką miała się rzecz i z pilnością szkolną. Rozbudzony tak pięknie w XV wieku zapał do nauczania, począł już w XVI stygnąć a w następnych zatrzymał się u granic, których już sąd rektorski przekroczyć nie pozwalał. W r. 1551 Marycyusz ganił już w swej książce o szkołach kolegów, „którzy często chorym żołądkiem, często bólem głowy, częściej przyjaciółmi się zasłaniając“, prelekcyi nie odbywali. W r. 1554 kapituła krakowska wysyła posłów na sejm piotrkowski ze skargą, że „profesorowie przystępują do lekcyi nieprzygotowani, przeto wykładają sucho, czytają pobieżnie, same wyciągi uczniom podając“. I nie było w tem przesady. Wielu uczyło, jak im się podobało lub jak im było wygodniej. Jeden rozciągał rzecz swoją w nieskończoność, a dziekan zmuszony był w księdze „Liber diligentiarum“ notować przez parę półroczy, że wciąż autora „continuavit“, drugi w jednej godzinie przechodził aż trzy księgi, za co dziekan karcił go uwagą: „male finit, una hora tres libros expedivit“. (Źle skończył, w jednej godzinie trzy księgi przebiegł.) Bywało także wielu takich, którzy zamiast osobiście czyli „per se“ wykładać i „per se“ na sobotnie dysputy uczęszczać, dawali się zastępować „per alios“, „per vicarios“, „per substitutos“ a ci młodzi zastępcy czytali za nich lekcye i odbywali przepisane dysputy, kiedy się któremu podobało. W roku 1581 rektor Jakób Górski, broniąc uniwersytet w „Apologii“, takie podwładnym nauczycielom wystawia świadectwo: „Są, co niepomni na uczciwość, naukę i własną godność, tak życie pędzą, tak wykładu nauk zaniedbują, że mi się zdaje, iż się sprzysięgli na obalenie powagi i osłabienie szacunku tej szkoły“. Dochowane w bibliotece uniwersyteckiej zapiski wykrywają nazwiska niektórych nazbyt wygodnych mistrzów n. p. takich, co w XVI wieku uczyli ze skryptów, spisanych jeszcze przed 100 laty przez profesorów, sumiennie wtenczas przygotowujących się do prelekcyi. W XVII i XVIII wieku opieszałość magistrów występuje niekiedy w kształtach nazbyt wypukłych. Dość powiedzieć, że między 1727 a 1749 r. — jak świadczą akta rektorskie — musiano oddalić pięciu profesorów za zaniedbywanie obowiązków szkolnych. Niektórzy z nich, zamiast uczyć w szkole, urządzali sobie codziennie majówki poza murami miasta.

(C. d. n.)

licyjski również zatrzymywał na sobie oczy, wyróżniając się rzęsistem światłem. Sklep Klimka umieścił przezrocze z napisem: „Gloria tibi Alma Mater“. Pięknie również oświetlone były okna lokalu „Koła mieszczańskiego“, gdzie widniały transparenty, przedstawiające herby Polski, Litwy i Rusi.

W Rynku było tak tłumno, że trudno się było formalnie przecisnąć nietylko na chodnikach, ale na całej wielkiej przestrzeni, otaczającej Sukiennice. Pojazdy i dorożki stanowiły jeden prawie łańcuch, który otaczał naokoło Rynek. Po godzinie dziewiątej spotkała chodzących po Rynku niespodzianka, w oknie bowiem kawiarni Janikowskiego ustawiono aparat elektryczny, rzucający snopy światła na cały obraz iluminacyi. Światłem tem oświetlono wieżę Maryacką, wywołując wielki efekt.

W ulicach, wychodzących z rynku, iluminacya równie pięknie się przedstawiała. Wiele sklepów urządziło transparenty, a z nich wyróżniał się transparent, urządzony w dwóch oknach wystawowych przez firmę The Singer Manufacturing Co., przy ulicy Szpitalnej. Transparent ten przedstawiał biusty Jagiełły i Jadwigi, na tle zieleni i haftów. „Kasa oszczędności miejska“ ozdobiła zielenią ganek i zapaliła pochodnie gazowe w bramie. Dalej Towarzystwo ubezpieczeń imponująco wyglądało w jarzącem oświetleniu. Przy „Collegium novum“ zatrzymywały się tłumy publiczności, podziwiając płonącą, ośmioramienną gwiazdę. Nad gotyckim portalem uniwersytetu świeciły daty: 1364, 1400 i 1900.

Przy pięknie oświetlonym różnokolorowym ogniem bengalskim pomniku Jadwigi i Jagiełły na plantacyach młodzież odśpiewała pieśni patryotyczne.

Najwspanialej wyglądała iluminacya Bramy Floryańskiej i Rondla, gdzie z lampek czerwonych i białych ułożono herby miastu i Polski. Z innych publicznych instytucyj na wyróżnienie zasługuje gmach „Sokoła“, który oświetlił wielki transparent, przedstawiający królową Jadwigę.

Około godziny 9 wieczorem uczniowie gimnazyalni urządzili z przed pomnika Jagiełły i Jadwigi bardzo liczny pochód ku rynkowi, — śpiewając patryotyczne pieśni.

Publiczność długo bardzo chodziła po mieście, które wczoraj wieczór zupełnie odmienny, jak zwykle, przedstawiało charakter. Znać było, że miasto obchodzi wielkie święto, i że ważność tego święta rozumie. Mimo niebywałych tłumów porządek wszędzie panował wzorowy. Światła dopiero po godzinie 11-tej w oknach prywatnych domów pogasły i iluminacya się skończyła.

Teatr.

Wczorajsze uroczyste przedstawienie ku uczczeniu jubileuszu wszechnicy Jagiellońskiej zapisze się trwale w kronikach teatru krakowskiego. Był to jeden z najpiękniejszych i najświetniejszych pod względem nastroju wieczorów, jakie liczy w swej przeszłości scena krakowska w nowym „Sztuce narodowej“ poświęconym przybytku. Były w tej przeszłości widowiska niemniej uroczyste a pod względem urozmaicenia afisza ponętniejsze, ale niewątpliwie nie było w nich nigdy tyle powagi, ile jej wniósł wieczór wczorajszy, tylu na dnie serca drgających wzruszeń tak harmonizujących i odpowiadającej charakterowi dziejowej rocznicy, ile ich dostarczyło przedstawienie wczorajsze.

Widownia teatru niezwykły także przedstawiała odświętny nastrój. Loże, fotele i krzesła wypełnili w przeważnej części uczestnicy jubileuszowych uroczystości w strojach galowych. W loży rządowej zasiedli ministrowie Hartl i Piętak w towarzystwie delegata p. Laskowskiego, w loży prezydenta miasta wybitni goście, w jednej z parterowych loż rektor hr. Tarnowski z rodziną, w innych lożach patrycyat uniwersytetu krakowskiego, użyczający gościnności delegatom i gościom na zjazd przybyłym, co zmieniło w zupełności zwykłą naszego teatru fizyognomię.

Oratoryum Deotymy „Gloria tibi Alma mater“ umyślnie przez autorkę na uroczystość krakowską napisane, jest jednym z tych natchnionych utworów, których wartości szukać należy nie w scenicznym ruchu lub akcyi, ale w powadze pomysłu, w majestatycznym podkładzie dziejowym, w wysoce poetyckim polocie i niezrównanych pięknościach języka. Jestto klejnot poezyi okolicznościowej, który swem tłem historycznem, tak drogiem każdemu sercu polskiemu, ujarzmia widza teatralnego, przenosi w chwile świetlanej dziejowej przeszłości.

Po podniesieniu zasłony widzimy komnaty Jadwigi na zamku krakowskim. Król Jagiełło znękany troską po zgonie swej umiłowanąj towarzyszki, oddaje się smutnym reminiscencyom i oto widzimy go wpartego na klęczniku królowej, rozmyślającego nad przyspieszeniem, jej testamentem przekazanego odnowienia wszechnicy krakowskiej. I oto nagle na wewnętrznej prostej ścianie komnaty pokazuje się ogromny obraz świetlany, w kształcie gotyckiego tryptyku. Drzwi jego są zupełnie rozwarte, a w obu ich skrzydłach, jakby w dwóch kamiennych niszach na dwóch piedestałach stoją postacie króla Kazimierza W. i Jadwigi, obojga w strojach koronacyjnych. Jadwiga przy odgłosie pieśni anielskich zdala dolatujących głosi proroctwo dziejowe przyszłych losów swej Akademii, a słowa jej illustrują trzy przepyszne obrazy jawiące się w środkowym tryptyku. Pierwszy to postać św. Jana Kantego, profesora Akademii, drugi to Kopernik według znanego obrazu Matejki, trzeci to Kochanowski z Urszulką, czwarty wreszcie to Sobieski.

Obrazy nikną, a Jagiełło, proroctwem na duchu pokrzepiony, spieszy dokonać wskazań Jagwigi. I w odsłonie drugiej widzimy majestatyczny obraz żywy, urozmaicony dyalogiem, a przedstawiający akt odnowienia wszechnicy. Całość, przeprowadzona z siłą i wdziękiem słowa, wywołuje potężne wrażenie.

Nieoddzielną jej częścią jest muzyka Władysława Żeleńskiego, ilustrująca poszczególne myśli i momenta przesuwanych przez poetkę momentów dziejowych. Brak miejsca nie pozwala rozwodzić się tu nad jej pięknościami, godzi się jednak zaznaczyć, że muzyka ta, przepysznie instrumentowana, ściele doskonałe tło dla toku przewodniej myśli, a rodzimy charakter pomysłów, mających wybitne piętno natchnienia i metody twórczej Żeleńskiego, czyni z niej jedno z najwybitniejszych dzieł znakomitego naszego kompozytora.

Prześliczna, stylowa wystawa, ujęła w wykwintne, artystyczne ramy utwór Deotymy, a wyborna interpretacya głównych interlokutorów, których role rozebrali pomiędzy siebie pp. Kotarbiński, Solski i Węgrzyn, oraz p. Morska, uwydatniła w całej pełni językowe i poetyckie jego piękności. Nie wątpię, że oratoryum Deotymy pozostanie trwałą i cenną pamiątką obchodu, jako utwór, kwalifikujący się ze wszech miar do programu widowisk uroczystych.

Do tej samej kategoryi zaliczyć także należy „Dyalog“ p. K. M. Górskiego, w którym autor wyprowadza na scenę dwie postacie, uosabiające pojęcie dwóch ludzi: współczesnego nam scholarza i uczestnika bitwy pod Grunwaldem, który w niej poległ i stracił tem samem świadomość dziejowych wypadków ostatnich pięciu wieków. Rycerz dowiaduje się z boleścią od scholarza o smutnych losach Ojczyzny, jej upadku dzisiejszym, i srogie czyni wyrzuty za zmarnowanie spuścizny ojców. Scholarz tłómaczy mu przyczyny i kreśli historyę bohaterskich, a bezowocnych wysiłków odzyskania niepodległości, w końcu ukazuje się jak widmo na ścianie postać królowej Jadwigi, głoszącej nadzieję odbudowania Ojczyzny, gdy naród odpokutuje swe winy. Wytworna forma dyalogu, piękny i silny język, noszą wybitne piętno epikureizmu literackiego, któremu tylko brak perspektywy teatralnej i umiejętności ustosunkowania rozmów przeszkodzi do trwalszego sukcesu scenicznego. Bardzo pięknie i ze zrozumieniem wygłosili ten utwór pp. Tarasiewicz, Jednowski i pani Morska.

Widowiska dopełniło przedstawienie „Odprawy posłów greckich“ Kochanowskiego, w wykonaniu studentów uniwersytetu i amatorek. Z powodu spóźnionej pory i znużenia zaledwo połowa widzów dotrwała w teatrze do końca, aby oklaskiwać grę stylowego, ale nieco przestarzałego utworu księcia poetów polskich.

W. Pr.

W bibliotece Jagiellońskiej.

Obchód jubileuszu wszechnicy Jagiellońskiej zakończył się dzisiaj niejako familijną uroczystością, urządzoną w dziedzińcu Biblioteki Jagiellońskiej, uroczystością potrójnego odsłonięcia: pomnika Kopernika, postawionego przez rząd, a wykonanego przez Cypryana Godebskiego, tablicy marmurowej, wmurowanej nad prawym krużgankiem, a ofiarowanej przez Radę miasta Krakowa, i tablicy spiżowej nad krużgankiem od strony wejścia, ofiarowanej i wykonanej przez naszą Akademię sztuk pięknych.

I znowu pogoda z jasnemi, aż skwarnemi blaskami słońca wytrwała do końca uroczystości, po której dopiero w jaką godzinę lunął deszcz obfity.

Blaski więc złote ślizgały się po smukłych arkadach krużganków bibliotecznych i usiłowały wkraść się po za szarą zasłonę, otaczającą na postumencie granitowym spiżową postać Kopernika.

Podstawę pomnika z wielkim smakiem i lekkością otulono w zieleń i kwiaty. Więc szerokie zwieszające się palczaste dłonie palm, jakby nakazywały milczenie i powagę w tej uroczystej chwili, a poruszane czasem powiewem wiatru, wykonywały niby magnetyzerskie ruchy aby w śnie dziwnym obecni ujrzeć mogli blaski te, które były kiedyś... bardzo dawno i blaski, które nadejdą jeszcze i to może rychło!

Pomiędzy palmami wspinały się niespokojnie ku górze płomyki kwiatów begonii, a dalej — w głębi, galerye, okna i krużganki stroił wieniec jeszcze piękniejszych kwiatów — pań w barwnych letnich strojach.

Poczęli się schodzić uczestnicy obchodu: rektor Tarnowski w purpurowej todze z gronostajami, profesorowie krakowscy i lwowscy w togach, dygnitarze, goście obcy, Sienkiewicz, Godebski i inni. Uprzejmy delegat francuski poprostu bez kapelusza z wielkiej grzeczności uwijał się, ściskając dłonie na prawo i na lewo, wygolone twarze Amerykanów i niektórych Anglików uśmiechały się przyjacielsko, ale nawet uśmiech nie zdołał zetrzeć pewnego wyrazu zaciętości, właściwego rasie anglo-saksońskiej, który, zdaje się, mówi: „Cały świat musi do nas należeć“. Tylko sir Daniell z długą białą brodą, w purpurowej todze z bufiastym biretem na czoło nasuniętym, robił wrażenie żywego portretu jakiegoś mędrca z czasów odrodzenia, wymalowanego przez Tycyana...

„Silentium!... silentium!“ zawołał wreszcie mistrz ceremonii; nastała cisza, a na estradę, pokrytą draperyami i udekorowaną jak wogóle cały podwórzec pod przewodnictwem p. Szweykowskiego, wszedł szybkim, energicznym krokiem namiestnik hr. Piniński.

Oświadczył on, że oddaje pomnik imieniem rządu uniwersytetowi, aby zdobił dziedziniec tego gmachu, z którym się łączą tak zaszczytne wspomnienia. Podniosłe uroczystości jubileuszowe sprawiły na wszystkich silne wrażenie, a zasługują na tem większą uwagę, że wzięły w nich udział nietylko sfery uniwersyteckie, ale wszystkie sfery społeczeństwa, a nawet zagranica. Dowodzi to żywotności wszechnicy. Wprawdzie istnieje teorya, że instytucye tak samo jak ludzie się starzeją, ale teorya ta nie jest prawdziwą i mowca ma nadzieję, że wszechnica Jagiellońska się nigdy nie postarzeje, lecz zawsze będzie wydawać ludzi dzielnych nauką i charakterem, którzy przyniosą pożytek narodowi i społeczeństwu. Jedna z najświetniejszych gwiazd tego uniwersytetu, ten którego pomnik dziś się odsłoni, powinien być przykładem i wskazówką, jak pracować należy, aby przyczynić się do moralnego i materyalnego podniesienia społeczeństwa. (Żywe oklaski)

Z krużganku zabrzmiał w tej chwili śpiew chóru akademickiego pod kierownictwem dyr. Barabasza. Odśpiewano mianowicie kantatę Michała Świerzyńskiego, do której Jan Świerzyński dostarczył następującego tekstu:

Ze czcią i dumą odsuńmy zasłonę.
Niech pamięć męża — świecznika milionów
Przypomni światu te dzieje minione
Wielkiej przeszłości z czasów Jagiellonów.
Cześć tej Wszechnicy, co przetrwała wieki
I nieśmiertelnych wydała legiony,
Oświatę z mownic niosąc w świat daleki
Na ziemie polskie — na ludów miliony.
Godna to pamięć nieśmiertelnych czynów
Duchem wielkiego męża — Kopernika!
Skromny hołd ziomków wśród mnogich wawrzynów,
Jakie świat składa u stopni pomnika.
Cześć Mu, cześć! Cześć, chwała, cześć!
Pamięci Jego — cześć, chwała, cześć!

Podczas tego śpiewu usunięto zasłonę i postać Kopernika ukazała się w blaskach słonecznych, pogodna, świeża, młodzieńcza.

Drugi zabrał głos prof. Morawski, który odczytał długą mowę po łacinie, poczem z krużganka, gdzie białe płótno zakrywało przed okiem ciekawych tablicę od Rady m. Krakowa, przemówił prezydent Friedlein.

Mowca wskazał na fakt, że świetne czasy uniwersytetu krakowskiego, schodzą się z świetnemi czasami Krakowa. Obecność królów polskich nadawała wtedy niepospolitego blasku miastu. Niestety ta epoka świetności trwała wszystkiego dwa wieki, a po przeniesieniu stolicy królewskiej do Warszawy, poczyna upadać Kraków, a z nim razem uniwersytet, który wreszcie w końcu XVIII wieku doszedł do tego stopnia upadku, że prawie zupełnie nie miał uczniów. Teraz nastąpiła nowa epoka jego rozkwitu.

Tobie więc przezacna nauk perło — mówił dalej p. Friedlein — składamy dziś imieniem mieszkańców miasta Krakowa wyrazy hołdu i miłości z powodu 500lecia twego istnienia, składamy ci życzenia, abyś się rozwijała dalej ku sławie twojej, ku sławie miasta i narodu (oklaski). Niechaj ten głaz, wmurowany w ścianę (zasłona z tablicy spada) będzie wyrazem naszego hołdu dla instytucyi i jej założycieli.

Teraz z miejsca na krużganku, od drugiej tablicy, przemówił imieniem grona profesorów Akademii sztuk pięknych p. Konstanty Górski, podnosząc, że młoda ta instytucya łączy się tem goręcej w uczczeniu sędziwej wszechnicy, że zawsze doznawała i doznaje od niej, od jej profesorów, szczerej pomocy. Nauka i sztuka nie są tak od siebie oddalone, jakby się zdawało, a odrodziły się u nas równocześnie. — Wtedy bowiem właśnie, kiedy uniwersytet krakowski podnosił się z upadku, wtedy po ciemnych izdebkach poczynał malować ten, który się później stał najwyższą chwałą naszego malarstwa, ten, którego wszechnica uwieńczyła tytułem doktora honorowego — Jan Matejko.

P. Górski zakończył ponownem zapewnieniem, że Akademia sztuk pięknych całą siłą zapału łączy się z obecną uroczystością.

Odpowiadał na mowy i życzenia rektor hr. Tarnowski. A więc, zwracając się do Rady miasta Krakowa i do jej prezydenta, powiedział, że miasto Kraków i uniwersytet Jagielloński są istotnie nierozłącznie ze sobą złączone. A jeżeli Kraków wiele ze swej świetności, którą w dziejach posiada, zawdzięcza temu, że w murach swoich mieścił uniwersytet, to tak samo ani Długosz nie byłby tak napisał swoich „Dziejów“, gdyby go nie był otaczał Kraków ówczesny, ani Szujski nie byłby tem, czem był, gdyby nie działał w Krakowie współczesnym. Mowca więc podziękował za gratulacye z powodu 500-lecia, za przyczynienie się do obchodu jubileuszu, za przyjęcie gości, za pamiątki, ofiarowane, a zakończył swą mowę życzeniem, aby świetność narodu polskiego, do której tyle Kraków i wszechnica się przyczyniły, trwały i wzrastały po wszystkie wieki wieków amen.

Po krótkiej przerwie hr. Tarnowski zwrócił się do grona profesorów Akademii sztuk pięknych, nawiązał do łączności pomiędzy sztuką a nauką i wyraził nadzieję, że szkoła ta da nam jeszcze drugiego Matejkę, lecz już nie tak zgorzkniałego i nie tak zbolałego.

Chór akademicki zaśpiewał śliczny polonez z „Hrabiny“: „Jak bywało będzie zawdy“ .... a hr. Tarnowski przeczekawszy na estradzie w purpurowej todze, zabrał potem raz jeszcze głos, zwrócił się do wykonawcy pomnika Kopernika, Cypryana Godebskiego, wyliczył jego zasługi artystyczne i zaznaczył, że dziś stoi on w długim szeregu tych naszych mistrzów dłuta, pędzla i słowa, którzy sobie wzięli za przedmiot do swoich dzieł wspaniałą postać Kopernika. Oklaski zabrzmiały raz jeszcze i uczestnicy poczęli się rozchodzić...

Obchód jubileuszowy skończony!

Tablica pamiątkowa. Równocześnie z odsłonięciem pomnika Kopernika odsłonił dzisiaj zarząd Towarzystwa miłośników historyi i zabytków miasta Krakowa przy placu Wolnica (róg ulicy Pustej) tablicę pamiątkową, kosztem Towarzystwa pod kierunkiem architekta p. Z Hendla wykonaną, a opiewającą:

„W tej części miasta, Bawołem niegdyś zwanej, król Kazimierz Wielki, zakładając w r. 1364 Uniwerytet, rozpoczął wznosić pierwszą dla niego siedzibę. Fundamenta tej nigdy nieskończonej budowy znaleziono w r. 1868 przy rozkopywaniu ulicy. — Towarzystwo miłośników historyi i zabytków miasta Krakowa r. 1900.“

Tablica ta, wykonana w białym, szydłowieckim kamieniu, ujęta jest w skromne gotyckie obramienia, a choć umieszczona na wysokości I piętra — z powodu wielkości swej doskonale jest czytelną.

W skład delegacyi, wręczającej senatowi uniwersyteckiemu adres od ludności miasta Krakowa, wchodziły, oprócz osób wczoraj już wymienionych, jeszcze następujące panie: delegowane z pośród uczestniczek z poza Krakowa, delegowane z grona uczestniczek z gmin wiejskich, wreszcie delegowane z krakowskiej Czytelni dla kobiet; nadto panowie: inżynier Stan. Kułakowski, architekci Zawiejski i Zubrzycki.

Wielki bankiet akademicki odbył się wczoraj w sali hotelu Saskiego. Wzięło w nim udział kilkuset akademików Polaków i Czechów, a nadto profesorzy krakowskiego uniwersytetu: Ulanowski, Krzymuski, Kostanecki, prof. Stoklasa z Pragi, dr. Pelissier i w. i. — Przemawiali profesorzy i uczniowie, wznosząc pełne polotu toasty. Zwłaszcza przemówienia prof. Stoklasy i Pelissiery wywoływały olbrzymi entuzyazm.

Wystawa zabytków z epoki Jagiellońskiej, urządzona przez p. Ziemięckiego w krużgankach klasztoru OO. Franciszkanów, już teraz nawet, choć jej nie wykończono w zupełności, przedstawia się bardzo ładnie.

Dzieli się ona na trzy główne działy: I, który zawiera pamiątki po królach tej epoki; II, do którego należą portrety znakomitych mężów tej epoki, witraże i t. p.; oraz III, gdzie oglądamy zabytki skarbców kościelnych Krakowa.

Zważywszy trudności urządzenia podobnej wystawy, oraz jej doniosłość pod względem historyczno-artystycznym, należy się prawdziwa wdzięczność p. Ziemięckiemu, który podjął się tak trudnego a wdzięcznego zadania. W najbliższym czasie poświęcimy tej wystawie obszerniejsze sprawozdanie, a teraz zwracamy na nią uwagę nietylko przejezdnych, ale także mieszkańców Krakowa, którzy niezawsze znają wspaniałe pamiątki naszej przeszłości, jakie mieści w swych murach Kraków.

Rektor wszechnicy Jagiellońskiej otrzymał od Rady m. Lwowa następujący telegram:

„Reprezentacya król. stoł. miasta Lwowa święci pospołu z waszą sławną wszechnicą pamięć wielkiej chwili przywrócenia szkoły Jagiellońskiej, jako radosne święto całego narodu.

„Podobnie, jak pokojowy związek z Litwą i Rusią, jest to dzieło Jadwigi i Jagiełły chlubą naszych dziejów, najpiękniejszym wyrazem cywilizacyjnego posłannictwa, jakiem naród nasz w one lata innym narodom Europy przyświecał. I nasz gród, przygarnięty na łono wspólnej ojczyzny, nie mieczem, ale bratniem sercem przez ostatniego z Piastów, a otoczony ojcowską opieką przez Jagiellonów, wyrósł, dzięki im, na nowy posterunek oświaty na wschodnich kresach i czcił w waszej „Alma mater“ zawsze ognisko narodowej wiedzy, szkołę nietylko uczonych, ale i obywateli.

„Oby więc danem było waszej szkole wraz z jej córą, bratnią lwowską wszechnicą, pracować jeszcze przez długie wieki w duchu narodowym dla wiedzy i postępu, i dożyć tak wolnej, potężnej i szczęśliwej ojczyzny, jaka była za Jagiellonów! — *Michalski*, I wiceprezydent miasta“.

Towarzystwo literackie im. Adama Mickiewicza ze Lwowa wręczyło wczoraj rektorowi uniwersytetu Jagiellońskiego adres następującej osnowy:

„Towarzystwo literackie im. Adama Mickiewicza, ufundowane pod wysokim patronatem Mistrza, składa Ci, Alma Mater Jagiellonica, w radosną rocznicę wznowienia, hołd należny za pięciowiekową pracę dla oświaty narodowej. Ty, Wszechnico Jagiellońska, byłaś pierwszą instytucyą, na którą zwróciły się oczy Rzeczypospolitej, gdy poznawszy swe posłannictwo dziejowe, szukała w nauce środków do jego utrwalenia. Znalazła je w Tobie, boś zrozumiała od pierwszej chwili istnienia swego, że Twem zadaniem winien być wieczysty postęp na równi z ludami o najwyższym dorobku duchowym, straż baczna i czujna nad zdobytemi skarbami wiedzy, troska o nieskażoność wychowania narodowego.

„Odtąd, dzięki Opatrzności, przy wytrwałej pracy swych kierowników i mistrzów, kroczyłaś ciągle ku pomyślnemu i świetnemu rozwojowi — mimo najsroższe burze dziejowe. A kiedy Polsce po upadku dwie pozostały drogi do odrodzenia się duchowego: natchnione słowo poezyi i ożywcze światło nauki, podniosłe pienia nieśmiertelnego twórcy „Pana Tadeusza“ wskazały nam, „urodzonym w niewoli, okutym w powiciu“, to, co w ideałach narodowych było chlubnem, pięknem, nieskalanem, co więc krzepić i pielęgnować należy, — w Twoich zaś murach znalazła schronienie boska pieśni siostrzyca, nauka, rodzicielka prawdy, i prowadzi żywotnego ducha Polski ku wyżynom kultury powszechnej.

„Dziś zamyka się za Tobą pięciu wieków żywot, naprzemian sławny i smutny, ale zawsze dostojny, jak dzieje Rzeczypospolitej, która Cię wydała, dziś więc przed zasługami Twemi pochylamy czoła z czcią i z hołdem, życząc, byś Alma Mater, „przemożnych nauk perła“, Piastowskiego założyciela i Jagiellońskich wskrzesicieli chluba, pozostała nadal przodowniczką pracy duchowej — quod Deus omnipotens semper intueatur!“

Delegat Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych wręczył wczoraj rektorowi uniwersytetu następujący adres:

„Pięciowiekowe zasługi prastarej naszej Jagiellońskiej szkoły w sercach wszystkich obywateli kraju budzą żywe echo wdzięczności. Z niej wyszło tylu mężów wielkich, którzy są chlubą naszą przed światem, czyto apostołowie nauki, jak Kopernik, czy obrońcy Kościoła, jak Hozyusz, czy nauczyciele narodu, jak Skarga, czy poeci jak Janicki i Kochanowski, — czy obrońcy Ojczyzny i wiary, jak ostatni rycerz krzyżowy na tronie Jan III. Sobieski. Z tej szkoły, jakby z płonącej pochodni, biło światło zachodnio-europejskiej nauki i rozchodziło się po ziemiach polskich i po złączonych z nią krajach Litwy i Rusi, a pod Jej okiem i z Jej ramienia powstały liczne, po całym kraju rozsiane zakłady naukowe, jakby mniejsze ogniska światła i cnoty. Jak z serca po całym ciele człowieka rozchodzi się krew zdrowa, tak z tej Jagiellońskiej naszej Szkoły rozchodziło się po całym narodzie wszystko, co dobre i piękne, i światło nauki, i miłość prawdy, i szczera wiara, i hart cnoty, i ta niespożyta siła żywotna, która zawsze stawiała i dziś jeszcze dzielny stawia opór i wrogom naszej Ojczyzny i ducha narodowego ciemiężycielom. Z czcią więc i wdzięcznością zwracają się zawsze serca nasze ku tej wielkiej Szkole, z którą wiążą się najpiękniejsze nasze tradycye narodowe, ku tej Szkole, której byt utwierdził pierwszy z Jagiellonów, ale której pomysł zrodził się w rozumnej głowie ostatniego Piasta.

„Dlatego dzisiaj w uroczystym dniu pięćsetnej rocznicy jej odnowienia, kiedy swoi i obcy spieszą uznać jej zasługi, i towarzystwo nauczycieli szkół wyższych — którego celem jest współdziałać w wielkiej pracy około wychowania młodzieży na prawdziwy pożytek Ojczyzny — składa na ręce prześwietnego senatu wyrazy głębokiego hołdu i życzenia, aby Bóg Ojców naszych, Bóg Piastów i Jagiellonów błogosławił i nadal apostolskiej pracy przesławnej naszej szkoły dla zapewnienia narodowi lepszej przyszłości“.

Kronika.

Kraków, 8 czerwca.

Uwieńczenie pomnika Mickiewicza. Dzisiaj o godz. 2 popołudniu przybyli pod pomnik Adama Mickiewicza w Rynku głównym bawiący w mieście naszym Czesi, w towarzystwie młodzieży krakowskiej i młodzieży z pod zaboru rosyjskiego. U cokułu pomnika złożono dwa piękne wieńce z szartami o barwach narodowych; jeden z nich na wstędze ma napis: „Adamowi Mickiewiczowi — Panie czeskie“, drugi: „Adamowi Mickiewiczowi — Polacy z pod zaboru rosyjskiego“. Jeden z przedstawicieli młodzieży krakowskiej podziękował Czechom za uczczenie wieszcza Adama, poczem zgromadzony na Rynku parutysięczny tłum odśpiewał „Z dymem pożarów“, „Kde domov mój“ i „Jeszcze Polska nie zginęła“. Okrzykami „Na zdar“ i „Slava“ rozstała się publiczność z Czechami, którzy pod wodzą tutejszych akademików udali się na południowy posiłek.

Minister oświaty dr. Hartel zwiedził dziś w towarzystwie namiestnika hr. Pinińskiego i wiceprezydenta Rady szkolnej krajowej, dra Bobrzyńskiego, Szkołę sztuk pięknych, gdzie go powitał dyrektor Fałat na czele całego grona profesorów. Minister wyraził się z wielkiem uznaniem o działalności szkoły. Na odchodnem dyr. Fałat wręczył ministrowi krajobraz przez siebie malowany, prof. Axentowicz główkę, a prof. Wyczółkowski pastel.

Następnie w towarzystwie dra Madejskiego minister zwiedził trzy kliniki medyczne, plac pod budowę Szkoły przemysłowej i studyum rolnicze, poczem udał się do gimnazyum św. Anny, gdzie przysłuchiwał się maturze żeńskiej, rozmawiał z abituryentkami i życzył im szczęścia. Nakoniec dr. Hartel zwiedził Muzeum Czartoryskich, oprowadzany przez dyrektora Sokołowskiego.

Popołudniu o godz. 3 minister odjechał z powrotem do Wiednia.

Z wycieczką do kopalń wielickich, urządzoną dla obcych gości, przybyłych na jubileusz uniwersytetu, miał się udać wiceprezydent dyrekcyi skarbu dr. Korytowski, z powodu jednak jego choroby, honory gospodarza robić będzie namiestnik hr. Piniński.

Konkurs jubileuszowy. W pięćsetną rocznicę założenia wszechnicy Jagiellońskiej ogłasza Czytelnia akademicka we Lwowie konkurs na pracę z historyi polskiej z lat 1791—1831.

Ubiegający się o nagrody, muszą nadesłać opracowania źródłowe, posuwające naprzód naukę — albo też przygotować do druku krytycznie (tj. opatrzone w przedmowę i objaśnienia naukowe) nieznane dokumenty bezpośrednio odnoszące się do dziejów Polski w okresie 1791—1831.

Sąd konkursowy utworzą najwybitniejsi uczeni polscy, pracujący nad historyą polską u schyłku wieku XVIII i w pierwszej połowie wieku XIX. Nagrody ustanawia się trzy: I. Młodzieży narodowej polskiej uniwersytetu warszawskiego — 300 rubli. II. Młodzieży lwowskiej z funduszu Album Mickiewiczowskiego — 300 koron. III. Młodzieży z zaboru pruskiego i uczącej się za granicą — 250 franków.

Zarówno prace nagrodzone, jakoteż i wszystkie inne, uznane za odpowiednie do druku, ogłoszone będą staraniem zarządu konkursu w przeciągu roku po wydaniu wyroku sądu konkursowego z pozostawieniem autorom wszelkich ich praw autorskich. Termin nadsyłania prac upływa z dniem 1 lipca 1901 r.

W sprawie podatków. Magistrat krakowski przesyła nam pismo następujące: C. k. administracya podatków w Krakowie nadesłała Magistratowi pismem z dnia 6 maja 1900 L. 7.413 następującej treści odezwę:

„W myśl § 68 ustawy z dnia 25 października 1897 r. Dz. p. p. Nr 220 doniesienia o zaniechaniu przedsiębiorstwa mają być wnoszone w przeciągu 4 tygodni od dnia zaniechania do władzy podatkowej I instancyi. Wskutek powyższego postanowienia ustawy, wszelkie doniesienia o zaniechaniu, wnoszone do Magistratu i tu z klauzulą sprawdzenia przesłane, będą uważane za bezprzedmiotowe, a odpis podatku powszechnego zarobkowego nastąpi dopiero po wniesieniu podania przez kontrybuenta wprost do c. k. adminstracyi podatków. O osnowie niniejszej odezwy zechce Magistrat zawiadomić interesowanych w sposób odpowiedni“.

Magistrat dodaje treść powyższej odezwy administracyi podatków do publicznej wiadomości wszystkich osób interesowanych z uwagą, ażeby we własnym interesie, stosownie do § 68 ustawy z dnia 25 października 1896 r. Nr 220 Dz. p. p. wnosiły wszelkie doniesienia o zaniechaniu przedsiębiorstw w ciągu 4 tygodni od dnia zaniechania bezpośrednio do władzy podatkowej I instancyi t. j. do administracyi podatków w Krakowie.

Z Towarzystwa tatrzańskiego. Na posiedzeniu wydziału Tow. tatrzańskiego, w dniu 5 czerwca br. pod przewodnictwem I-go wiceprezesa dra Ponikły odbytem, uchwalono: polecić komisyi wykonawczej, złożonej z członków wydziału, pp. W. Anczyca, Barabasza i Jawornickiego, kierownictwo robót w Tatrach; zwołać z początkiem sierpnia wiec członków Towarzystwa w Zakopanem; poczynić uczestnikom ewentualnej wycieczki ze zjazdu lekarzy i przyrodników jak najdalej idące ułatwienia i udogodnienia przy zwiedzeniu Tatr; aby prezydyum Towarzystwa podczas sezonu rozpatrzyło przy współudziale fachowców na miejscu sprawę budowy schroniska przy Morskiem Oku i odpowiednie wnioski postawiło na porządku dziennym w jesieni.

Nadto uchwalono: aby uzupełniono komisyę wydziału Towarzystwa przybraniem nowych członków; aby przyjęto do wiadomości wniesienie podania do dyrekcyi kolei państwowych o udzielenie członkom Towarzystwa ułatwień przy jazdach do Zakopanego. Wreszcie przyjęto do wiadomości sprawozdanie komisyi „ad hoc“, że nowe książeczki i odznaki dla przewodników tatrzańskich są już gotowe.

Wykolejenie pociągu. Dziś około godz. $12^1/_2$ w nocy wykoleił się pociąg towarowy kolei północnej na pierwszej stacyi za Przerowem, Radwanicy. Skutkiem tego wykolejenia pociągi osobowe

uległy parogodzinnemu spóźnieniu w przybyciu do Krakowa. O ile dotychczas stwierdziliśmy. wypadek ten nie pociągnął za sobą ofiar w ludziach.

Z zapisków policyjnych. Policya stwierdziła, że przez cały czas uroczystości jubileuszowych panował w mieście względny spokój i porządek. Prócz paru kradzieży drobnych w czasie ilnminacyi nie zaszedł żaden wypadek.

„Sybir“, wystawa obrazów Aleksandra Sochaczewskiego. ściąga mnóstwo ludzi. Nie są to wprawdzie rzeczy, które mogłyby wywołać zachwyt znawców sztuki — jednakże są bardzo interesującemi dla tych. co martylorogię polską mają w sercu. Mnóstwo osób portretowanych i to tak dobrze, że je jeszcze poznają ci. którzy przebyli całą tragedyę z czasów ostatniego powstania, podnosi wartość tego szeregu studyów i obrazów.

Kronika lwowska. Pamięć strasznych katuszy i mąk. jakich doznawali od Moskali przed 25 laty Unici na Podlasiu za obronę wiary przodków swoich, uczciła wczoraj polska młodzież rękodzielnicza Tow. imienia Kilińskiego. Rano odbyła się w kościele Dominikanów msza żałobna, jak zwykle z uroczystością, a bezinteresownie odprawiana. W nabożeństwie, prócz licznej publiczności, wzięły udział stow. „Gwiazda“ i „Skała“, cechy: rzeźnicki, szewski, malarski, szynkarzy, rymarzy, introligatorów, badowniczych i inne. Po nabożeństwie odśpiewano „Boże coś Polskę“.

Wieczorem w sali ratuszowej odbył się wieczór z bardzo pięknym programem, na który złożyły się dwa przemówienia. wygłoszone przez prezesa tow. Kilińskiego. p. Paczyńskiego i akademika Tad. Gubrynowicza, dalej deklamacya pani A. Gostyńskiej, art. dram.. poematu Juliusza Miena, deklamacya wiersza Rossowskiego „Do Polski“, wypowiedziana przez p. Wł. Janikowskiego, produkcye chóru akademickiego pod kierunkiem p. St. Nowakowskiego, śpiew pny Pilarskiej i p. Grabińskiego i gra na fortepianie p. Ottawowej. Akompaniował p. Zdzisław Szczepański.

W ostatnich dniach odbyły się zgromadzenia towarzyszy szczotkarskich. na których postanowiono od poniedziałku rozpocząć strejk, jeśli majstrowie nie zgodzą się na polepszenie ich doli. Ogółem szczotkarzy stowarzyszonych jest 40. warsztatów zaś szczotkarskich 8. Praca w nich trwa od godz. 6 rano do 9 wieczór, a płaca waha się między 6 a 14 koronami tygodniowo. Uchwalono zażądać od majstrów: skrócenia czasu pracy na 11 godzin, a mianowicie robota ma trwać od 7 rano do 7 wieczór z godzinną przerwą na obiad i podwyższenia płacy o 20 prc.

Wczoraj wieczorem abituryent gimnazyalny K., bawiąc się nabitym rewolwerem, zranił się ciężko w okolicy lewego płuca. Zachodzi podejrzenie, czy nie ma się tu do czynienia z nieudałem samobójstwem.

Przed sądem przysięgłych rozpoczęła się dziś sprawa, która w marcu b. r. narobiła wiele rozgłosu we Lwowie. Na poczcie lwowskiej zginął 4 marca list pieniężny z Tarnowa. Znajdowało się w nim 9500 koron. Śledztwo, prowadzone przez koncepistę policyi Łysakowskiego. nie doprowadziło do żadnych pozytywnych rezultatów. Nici tajemniczego zniknięcia listu gubiły się między trzema osobami: p. Antoniewiczem. Kondolem, woźnym, oraz Tadeuszem Stećkowem. praktykantem pocztowym.

Rezultatem wstępnych dochodzeń było to, że na rekwizycyę sądu karnego aresztowano Tadeusza Stećkowa. W czasie rewizyi, dokonanej w jego pomieszkaniu — nie znaleziono nic takiego, coby wskazywało, że on to właśnie dopuścił się kradzieży. Akt oskarżenia nagromadził jednak na podstawie podejrzeń olbrzymi materyał przeciwko Stećkowowi. Do rozprawy powołano 18 świadków. Wczoraj rano rozprawę wypełniło rozpatrywanie manipulacyi urzędników pocztowych przy odbieraniu listów pieniężnych.

Rusini przeciw prawosławiu. W bieżącym tygodniu obchodzi, jak wiadomo. urzędowa Rosya 25 rocznicę „dobrowolnego“ przyłączenia Unitów na Podlasiu do prawosławnej cerkwi. Młodzież polska we Lwowie za ofiary zelotyzmu pijanych popów i czynowników urządziła onegdaj nabożeństwo. na drugi zaś dzień wieczorek uroczysty. Ruska młodzież teologiczna wydała następujący protest:

„I znów wspomnienie niedawno ukończonego dramatu, znów tryumf odwiecznego ludzkiego „Weltschmerzu“... Jak wiadomo, obchodzi w tym tygodniu urzędowa Rosya 25-letni jubileusz nawrócenia rusko-ukraińskiego katolickiego narodu, naszych rodaków w Chełmszczyźnie, na wszechrosyjskie urzędowe prawosławie. Wiadomo powszechnie jakie czynniki działały decydująco w tym akcie wydarcia katolickiej wiary naszemu narodowi, wiadomo również, jakie drakońskie „ukazy“ i rozporządzenia wychodziły w tym celu z kancelaryj rosyjskich carów i ich urzędników. Chrześcijańsko-katolicki Bóg był główną przeszkodą dla pionierów „obrussienja“ wszechrosyjskiej imperyi i dalejże przyprawiać „sławnoj-kaszi“ i tę bezbronną część Rusinów-Ukraińców, która trzymała się twardo ideałów swoich praojców, połknął smok nienasyconego carskiego prawosławia.

„I drzewo, zasadzone ręką Pocieja, pielęgnowane przez Rutskiego. zroszone i podlane krwią św. Jozafata, w granicach „kulturnej“ Rosyi więdło, marniało, aż z czasem zupełnie uschło. I ten akt rosyjsko-historycznego knuta. kozackiej nahajki, podłego szpiegostwa. najnielitościwszych indagacyj, olbrzymich kontrybucyj. najdzikszego barbarzyństwa, handlu ludzkiem sumieniem, więzienia, deportacyi kapłanów i wiernych w głąb Rosyi i Sybiru, pamięć takich bohaterów apostatów. jak Siemaszko, Popiel. Wojcicki. Diaczan i t. p.. dziś obchodzi Rosya uroczystym jubileuszem. Oto „Russia jubilans!“ W Europie, kolebce postępu i kultury. promotorce etyki i humanizmu, w państwie, które ma pretensyę nazywać się po europejsku kulturnem w XIX stuleciu wolności. wolności „per eminentiam“, panowały przez całe prawie trzy ćwierci stulecia straszne czasy Nerona i chrześcijańskiej martyrologii i za te czasy dziś: Russia jubilans!

„My oburzamy się na „Kulturtraegerstwo“ Europejczyków między afrykańskiemi, dzikiemi plemionami, a zamykamy zwykle oczy na podobne tortury i gwałty w samej Europie, pod naszym bokiem, które mogą współzawodniczyć z gwałtami i torturami na afrykańskich dzikich... Czy może to prawda, że kat katowi. katowani katowanym. nie równi? Gdyby tak było, to cała europejska kultura i cywilizacya jest tylko obłudą, faryzeizmem.

„I przeciw temu cynicznemu podeptaniu wszelkich etycznych zasad. przeciw tej brutalnej tyranii świętych. najgłębszych uczuć sumienia naszych braci, podnosi rusko-ukraińska. katolicka. teologiczna młodzież donośny protest — protest przeciw temu, chyba na przekór cywilizowanej Europie, obchodzonemu jubileuszowi, a zarazem ośmiela się zawezwać do podnoszenia głośnych protestów przeciw temuż jubileuszowi w chełmskiej dyecezyi, całe duchowieństwo, cały nasz naród.“

Rusko-ukraińska katolicka teologiczna młodzież Galicyi.

Rzeszów, 6 czerwca. Dzisiaj odbyło się ukonstytuowanie Rady miejskiej. Nowo wybraną połowę Rady powitał ustępujący burmistrz, dr Jabłoński. przemową, w której wskazał na ważne zadania, jakie oczekują Radę w obecnej sesyi. W szeregu tych zadań przedstawił burmistrz konieczność zaprowadzenia wodociągów i urządzenia biura pośrednictwa pracy. Następnie oddał przewodnictwo asesorowi, drowi Fechtdegenowi, który przystąpił do wyboru członków magistratu z wyjątkiem wiceburmistrza, którym jest adwokat dr Roderyk Als. Obecnych było 28 radnych z 36, a kandydaci zostali jednomyślnie w ustnem głosowaniu wybrani. Burmistrzem wybrany został ponownie dr Stanisław Jabłoński. Ogłoszeniu wyboru towarzyszyły rzęsiste oklaski tak z ław radnych, jak i z galeryi. Asesorem płatnym wybrano adwokata dra Wilhelma Hochfelda; dalej członkami magistratu adwokatów dra Fechtdegena i posła do parlamentu dra Włodzimierza Pilińskiego, sekretarza Rady powiatowej Tomasza Pelca i Izaka Holzera, bankiera i radcę cesarskiego.

Za kradzież gałęzi. Chłop z Gajów Wielkich pod Tarnopolem, Melnyk, złapany przez pobereżnika. Michała Sawicza, kilkakrotnie w lesie na kradzieży, postanowił pomścić się na nim; wczoraj więc zakradł się do chaty Sawicza, odległej od wsi, uzbrojony w pilnik i długi nóż rzeźnicki. Silniejszy atoli Sawicz zamiast oczekiwać napadu, sam napadł Melnyka i tak długo okładał go kijem, aż napastnik wyzionął ducha pod razami. Pomocnym mu miał być bogaty gospodarz, Ignacy Majka. — Sawicza i Majkę uwięziono.

Krwawe zajścia w Dubiecku. „Słowo Polskie“ donosi: Dubiecko było w dniu 3 b. m. widownią krwawego zajścia, ktore poruszyło całe miasteczko. W przydrożnej gospodzie zabawiało się kilku mieszczan grą w kręgle, a między nimi Stanisław Kosicki, kowal dworski. Zabawa przeciągnęła się do zmierzchu i wtedy to krzyki na drodze wywołały grających z gospody. Tu spostrzegli żandarma, który przekomarzał się z podchmielonym włościaninem. Kosicki przystąpił do żandarma i także trochę podniecony trunkiem, zaczął prosić, aby puścił wolno włościanina. Wtedy żandarm zwrócił się do Kosickiego i uważając prośbę za mięszanie się do służby, chciał Kosickiego zakuć w kajdanki i odprowadzić na posterunek. Kosicki wzbraniał się podać ręce; natenczas żandarm pchnął Kosickiego w piers bagnetem. Broczącego krwią zaniesiono na rękach do domu. Przywołani lekarze sprawdzili ranę drążoną w głąb na 6 centimetrów; stan rannego budzi poważną obawę. — Do Dubiecka zjechał kapitan komendy żandarmeryi z Przemyśla dla zbadania sprawy.

Towarzystwo Kółek rolniczych z szeregu swoich pożytecznych wydawnictw wypuściło w świat nowe trzy książeczki, które omawiają ważne sprawy handlowe i rolnicze. Książeczkę p. t. „Jak się starać o trafiki i jak je prowadzić należy“ polecić należy wszystkim Kółkom rolniczym, które mają zamiar starać się o trafiki, jako przystępny i wyczerpujący przewodnik w tej sprawie. Autor, p. K. Sieprawski, podaje tutaj w 6 rozdziałach wszystkie informacye odnoszące się do sprzedaży tytoniu, cygar i papierosów, a zarazem załącza wzory ofert i podań. — Druga broszura, napisana przez p. Bolesława Górskiego, krajowego nauczyciela gospodarstwa wiejskiego, traktuje o „Uprawie buraków cukrowych“, — trzecia wreszcie, która wyszła z pod pióra p. Józefa Mikułowskiego-Pomorskiego, kierownika stacyi chemiczno-rolniczej w Dublanach, poucza „W jaki sposób należy kupować nawozy sztuczne“. Broszurki te, z których pierwsze dwie kosztują po 10 halerzy, trzecia zaś 4 halerze, można nabywać w Zarządzie głównym Towarzystwa Kółek rolniczych we Lwowie, ulica Kopernika, l. 19.

Zapis na rzecz Uniwersytetu dla kobiet. Zmarły w Warszawie niedawno kapitalista Edward Łojko zapisał 20.000 rubli na założenie w Warszawie Uniwersytetu dla kobiet.

Ofiara. Znany dobroczyńca kijowski, Łazarz Brodzki, złożył świeżo 50.000 rubli na budowę szpitala dla chorób zaraźliwych w Kijowie.

Demonstracya. Z Kładna w Czechach donoszą: Socyaliści urządzili demonstracyę przeciw arcybiskupowi Skrbenskyemu. Żandarmerya rozproszyła manifestantów.

Eksplozya bomby. Z Melnika w Czechach donoszą: W gospodzie niejakiego Hajcha eksplodowała bomba żelazna i zraniła parobka. Szczegóły nie są znane.

Pożar Augustowa. Dnia 2 b. m. Augustów stał się pastwą wielkiego pożaru. Spłonęło 100 domów. Straty ogromne. Na ratunek wysłano z Suwałk straż ogniową. — Miasto powiatowe Augustów leży przy trakcie bitym warszawsko-kowieńskim, o 240 wiorst od Warszawy, 28 od Suwałk. Miasto bez przedmieść liczy około 8000 mieszkańców, a domów tylko 500. Spłonęła więc bez mała połowa domów.

Uniwersytet dla kobiet w Kijowie. Grono profesorów uniwersytetu kijowskiego wniosło petycyę do kuratora okręgu o poparcie projektu założenia w Kijowie wyższych kursów żeńskich. Do petycyi dołączono sam projekt kursów i kosztorys ich utrzymania. Wpisowe od uczennic wystarczyć ma na opędzenie kosztów utrzymania kursów wraz z wynajęciem odpowiedniego lokalu. Kursa posiadać mają dwa wydziały: historyczno-literacki i przyrodniczo-matematyczny. Na kursa przyjmowane będą tylko te kandydatki, które ukończyły gimnazyum żeńskie, a ponieważ gimnazya żeńskie dają w okręgu kijowskim przeszło tysiąc patentów rocznie, więc projektowany zakład nie będzie uczuwał braku słuchaczek. Kurs nauk będzie czteroletni.

Wspomnieć tu należy, iż przed kilkunastu laty istniały już w Kijowie wyższe kursa żeńskie, a zostały zamknięte nie z powodu braku funduszów lub odpowiedniej organizacyi, lecz ze względów politycznych. W depozycie okręgu naukowego pozostaje dotąd fundusz, wynoszący 30 tysięcy rubli, a będący własnością dawnych kursów. Fundusz ten mógłby być użytym na potrzeby projektowanego zakładu, który nadto w dniu otwarcia wejdzie w posiadanie cennej posesyi w środku miasta, zapisanej na ten cel przed kilku laty przez ś. p. Krzyżanowskiego. Wartość posesyi wynosi co najmniej 70 tysięcy rubli, a więc kursa będą miały do dyspozycyi przeszło 100 tysięcy rubli, co dałoby możność wybudowania nawet własnego gmachu, Rosya zakłada obecnie rozmaite zakłady naukowe dla kobiet, przypuszczają więc, że projekt wyższych kursów żeńskich w Kijowie nie napotka na przeszkody.

Napad w pociągu. O zamachu na życie inżyniera Liberta, jadącego pociągiem pospiesznym z Niżnego-Nowogrodu do Moskwy, gazety rosyjskie podają następujące szczegóły: Libert zajmował osobny przedział w klasie I. Nieznani złoczyńcy wdarli się do przedziału i widząc, że p. Libert śpi, zadali mu trzy ciężkie rany w głowę, wskutek czego p. Libert stracił przytomność. Wypadek spostrzeżono dopiero po przybyciu pociągu do Włodzimierza. Przyprowadzony do przytomności inżynier Libert, wyjaśnił, że napadu dokonano nań między stacyami Grochowiec a Woźniki. Przy dalszem oglądaniu wagonu stwierdzono, że kufer i torebka podróżna były ogołocone z pieniędzy i rzeczy. Prócz tego p. Libertowi skradziono 90 rubli w złocie, zegarek złoty z łańcuszkiem i dwa pierścienie. Inżynier Libert jest zięciem inżyniera Grotowskiego z Warszawy, a bratem referenta kancelaryi oberpolicmajstra.

Analfabeci w wojsku. Na 1000 żołnierzy było analfabetów: w Rosyi 738, w Hiszpanii około 700, we Włoszech 480, w Austryi 388, w Belgii 154, w Anglii 127, we Francyi 123, w Holandyi 18, w Niemczech 12, w Szwajcaryi 4, w Szwecyi 4.

Pensye monarchów. Według ostatnich obliczeń, roczne listy cywilne monarchów i prezydentów różnych państw przedstawiają się jak następuje: W Niemczech pobiera głowa państwa 15,619.296 marek, w Austryi 15,810.000, w Belgii 2,640.000, w Danii 1,120.000, we Francyi 960.000, w Grecyi 1,060.000, w Anglii 9,841.000, we Włoszech 12,040.000, w Luksemburgu 160.000, w Holandyi 1,360.000, w Portugalii 2.367.000, w Rosyi 19,690.000, w Szwecyi 2,017.650, w Serbii 960.000, w Hiszpanii 7,600.000, w Turcyi 40,000.000, w Stanach Zjednoczonych 200.000 marek.

Konkursy. Wydział Rady powiatowej w Skałacie rozpisuje konkurs na posadę lekarza okręgowego z siedzibą w Toustem z płacą roczną 1000 K i ryczałtem na koszta podróży 600 K.

Składki. Pensyonarki z ulicy Gołębiej złożyły z powodu jubileuszu uniwersytetu Jagiellońskiego 10 K na gimnazyum polskie w Cieszynie.

Z kalendarza. W piątek 8 czerwca Medarda biskupa: w sobotę 9 czerwca: Felicyana męczennika: w niedzielę 9 czerwca: Trójcy Św.

Wschód słońca 9 czerwca o godz. 3 min. 33: zachód o godz. 7 min. 44. Długość dnia godz. 16 m. 11.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 7-go czerwca pogoda, w południe burza z gradem. zresztą pochmurno. Termometr od 14·0 doszedł do 28·2 C. Barometr idzie w górę.

Dnia 8 czerwca o godzinie 7 rano stan barometru był 738·1 mm., termometru 18·6 C. Wiatr zachodni.

Repertoar teatru miejskiego.

W sobotę 9 czerwca: „Kordyan“ poemat dramatyczny w dziesięciu obrazach Jul. Słowackiego (benefis Michała Tarasiewicza).

W niedzielę 10 czerwca: „Urzędowa żona“, sztuka w 5 aktach według noweli A. H. Savage'a (występ p. Siemaszkowej).

Repertoar teatru letniego.

W sobotę 9 czerwca: „Nitouche“.
W niedzielę 10 czerwca: „Halka“.
W poniedziałek 11 czerwca: „Nitouche“.

Dział ekonomiczny.

Na wystawie drobiu we Lwowie w sobotę jury skończyło swoje posiedzenie. Nagrodę przyznano w działach:

1. Ptaki ozdobne: Karol Falkowski, dyplom honorowy za prace literackie; Fattinger za żywność: M. Jankowski list pochwalny: M. Kowalewski list pochwalny Towarzystwa gospodarskiego; Krupka list pochwalny krajowego Towarzystwa drobiu. Rajmund Michel list pochwalny krajowego Towarzystwa drobiu; Jan Maysenhälter list pochwalny za pawie: Hetperowa list pochwalny za pawie: Bronisław Żelaszkiewicz dyplom honorowy.

2. Grupa królików: Karol Falkowski, dyplom honorowy, za prace literackie, oraz srebrny medal ministerstwa rolnictwa, za okazy królików flandryjskich własnego chowu; Księżna Jerzowa Czartoryska za gorliwe zajęcie się chowem królików: Błażej Gwóźdź medal bronzowy ministerstwa rolnictwa, oraz pieniężną nagrodę za parę królików lotaryngskich.

Listy pochwalne otrzymali: Leon Misiakiewicz. Karol Dobrzański, I galicyjskie Towarzystwo chowu drobiu w Jarosławiu, Edmund Podivin, dwa listy z podziękowaniem za udział w wystawie.

3. W grupie gęsi: Ks. Czartoryska, dyplom honorowy: Bleicher Herma, list pochwalny: Sebastyan Wysocki i Antoni Mil po 1 dukacie.

4. W grupie kaczek: Ks. Czartoryska, medal bronzowy i list pochwalny: p. Falkowski medal srebrny; pani Helena Podivin, dyplom honorowy i Fr. Gondek, list pochwalny.

5. Grupa gołębi: Dyplomy honorowy: Jan Franz, Karol Dziadoń. Antoni Krzyżanowski. Srebrny medal ministerstwa rolnictwa: Oskar Domiczek. Medal bronzowy: dr Obfidowicz; list pochwalny Towarzystwa gospodarskiego we Lwowie: Jan Maysenhälter, Bronisław Żelaszkiewicz i Adam Przylipski. List pochwalny: Towarzystwa chowu drobiu, Emil Lewicki, Hetperowa, Gojawiczyński i Teofil Łożański. P. Mazarek otrzymał 1 dukat.

Grupa kur: List pochwalny Józef Rozlepiło, I. galicyjskie Towarzystwo chowu drobiu w Jarosławiu, Błażej Gwóźdź z dodatkiem jednego dukata: Błażej Gwóźdź dukat i medal bronzowy; Herman Gleicher list pochwalny; Fr. Gondek list pochwalny; Mieczysław Jarosiewicz 5 koron; Jan Golba list pochwalny; A. Diezius, list pochwalny; Tomasz Moziarek dukat i list pochwalny; Dydyńska Ludwika medal bronzowy: Hetperowa Anna list pochwalny: Ludwik Timoftiewicz list pochwalny Towarzystwa chowu drobiu: Karol Falkowski list pochwalny i medal srebrny: Lewicki Emil list pochwalny Tow. chowu drobiu; Falkowski, dyplom honorowy.

Telegraficzne i telefoniczne wiadomości „N. Reformy“.

Lwów, 8 czerwca. W rozprawie o kradzież na poczcie przeciw Stećkowi (patrz kronikę) przesłuchano dziś woźnego Kondola, oficyała poczty Siengalewicza i dyrektora urzędu pocztowego we Lwowie. Marescha. Dwaj ostatni niepochlebne o Mareschu wydali świadectwo.

W Jaryczowie. Rudańcach i Rzęśnie ruskiej panuje tyfus plamisty.

Kołomyja, 8 czerwca. Za skrytobójcze morderstwo i rabunek na ś. p. Semenie Dumalskim skazano na karę śmierci przez powieszenie Iłosza Halickiego.

Warszawa, 8-go czerwca. Szach perski przybył tu wczoraj. Podczas jazdy szacha przez miasto cała załoga tworzyła szpaler.

Wiedeń, 8 czerwca. Ministerstwo handlu wypracowało trzy projekty. mianowicie w sprawie odpowiedniej. zgodnej z duchem czasu. zmiany i uzupełnienia ustawy o stosunku służbowym pomocników handlowych — dalej w sprawie przemysłowych robotników pomocniczych. wreszcie co do wypoczynku niedzielnego w przemyśle. Ministerstwo rozesłało już owe projekty do zaopiniowania Izbom handlowym i rękodzielniczym.

Projektowane nowele mają na celu dokładniejsze. niż dotychczas określenie pojęcia pomocników handlowych i przemysłowych robotników pomocniczych. oraz ochronę ich interesów pod względem ustalenia stosunku służbowego. — Dalej mają one uregulować sposób i termin wypłaty należnych płac i położyć kres zbytniemu przeciążeniu pracą tychże pomocników. przez oznaczenie maksymalnego czasu pracy dziennej. Wkońcu ma być rozszerzony dla robotników pomocniczych wypoczynek niedzielny.

Wiedeń, 8 czerwca. Cesarz przyjął dziś na ogólnych audyencyach szefa sekcyi i generalnego komisarza oddziału austryackiego na wystawie paryskiej. Exnera. który podziękował Monarsze za poparcie udzielone wystawie austryackiej. Cesarz dowiadywał się szczegółowo o wewnętrzne urządzenie oddziału austryackiego i wyraził komisarzowi Exnerowi uznanie.

Wiedeń, 8 czerwca. „Wiener Ztg.“ donosi: Cesarz pozwolił posiadającemu tytuł i charakter radcy dworu, radcy namiestnictwa. dr. Adamowi Fedorowiczowi w Rzeszowie przyjąć i nosić honorowy krzyż kawalerski niezawisłego zakonu Maltańskiego.

Cesarz nadał wicesekretarzowi ministeryalnemu w ministerstwie kolei żelaznych dr. Kazimierzowi Artwińskiemu przy sposobności opuszczenia przez niego służby państwowej. tytuł sekretarza ministeryalnego.

Londyn, 8 czerwca. Donoszą do „Biura Reutera“. że Boërowie. pomimo ostatnich wypadków, zamierzają stawić opór Anglikom pod Hartherley. w odległości kilkunastu kilometrów od Pretoryi.

Rzym, 8 czerwca. Jak donosi „Agencya Stefaniego“. papież przeziębił się i od wczoraj wieczór leży w łóżku. Za poradą doktora Lapponiego zapowiedziane na jutro audyencye odłożono do pojutrza.

Rzym, 8 czerwca. Lekarz przyboczny papieża dr. Lapponi oświadczył, że Ojciec św. nie jest bynajmniej chory, lecz tylko wielce zmęczony, wskutek tego. iż przedwczoraj przez 2 i pół godziny przyjmował pielgrzymów hiszpańskich. Celem wypoczynku papież nie opuszczał wczoraj łóżka. a i dzisiaj także nie będzie udzielał żadnych posłuchań.

Paryż, 8 czerwca. Biura Izby wybrały wczoraj członków komisyi budżetowej. Większość komisyi przychylną jest rządowemu projektowi budżetu na rok 1901. — W liczbie wybranych znajdują się: Aynard, de Mahy, Boucher. Mésureur. Lockroy. Jules Roche. Rouvier. Cocléy, Pelletan i inni.

Z parlamentu niemieckiego.

Berlin, 8 czerwca. W parlamencie niemieckim toczyły się obrady nad pokryciem kosztów projektowanego pomnożenia floty. W toku rozpraw socyalista Bebel wystąpił przeciwko projektowanym źródłom pokrycia. mianowicie zaś przeciwko podwyższeniu cła od piwa i przeciwko podatkom giełdowym. Mówca zwalcza cło od piwa na tej podstawie. że robotnicy są konsumentami piwa. Co zaś do podatku giełdowego. postawa socyalistów dała powód do zarzutu, jakoby popierali kapitalizm. ale to jest tylko pozorne, bo. jak wykazuje Bebel, podatek giełdowy obciąża w pierwszym rzędzie drobnych rentierów. a nie wielki kapitalizm; zresztą socyaliści przeciwni są wogóle dalszemu obciążaniu handlu i przemysłu.

Parlament przyjął całą ustawę flotową wraz z artykułem końcowym w drugiem czytaniu. Poprawki do kwestyi pokrycia kosztów będą bliżej omawiane jeszcze przy trzeciem czytaniu.

Zaburzenia w Chinach.

Londyn, 8 czerwca. Jak donoszą tu z Pekinu. sytuacya w Chinach jest coraz groźniejsza. Cunglijamen odpowiedział — jak twierdzą — z porady Japonii, że nie przyjmuje propozycyi rosyjskiej, odnoszącej się do stłumienia powstania Boxerów, gdyż sam da sobie radę z nimi.

Wydano rozkaz cesarzowej, wyrażający naganę wojsku rządowemu za okazane tchórzostwo wobec powstańców. oraz polecono (po raz który? Przyp. Red.) gubernatorowi prowincyi Peczili zgniecenie powstania.

Bruksela, 8 czerwca. Rząd tutejszy otrzymuje wciąż alarmujące wiadomości z Pekinu. Linia kolejowa między Pekinem a Hankow przerwana jest na przestrzeni 60 kilometrów.

Zarówno w Pekinie. jak i w Tientsinie panuje panika wśród ludności europejskiej. która ucieka w kierunku przystani Taku.

W Pekinie spodziewają się wkroczenia wojsk rosyjskich.

Po zamknięciu numeru.

Wiedeń, 8 czerwca. Jak słychać. na konferencyi przewodniczących klubów. przeciwnych obstrukcyi. prezydent ministrów miał oświadczyć. że jeżeli do dnia 25 b. m. prowizoryum budżetowe nie zostanie przyjętem. to on rozwiąże Izbę poselską.

Wiedeń, 8 czerwca. Konferencye stronnictw antyobstrukcyjnych wybrała komitet z dziesięciu członków złożony. Komitet ten zbierać się będzie od czasu do czasu w celu ustalenia taktyki.

Wiedeń, 8 czerwca. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby poselkiej w dalszym ciągu toczyła się obstrukcya. Czesi zgłosili szereg petycyj. Czytanie nadeszłych pism przeciągnęło się do godziny $3^1/_2$.

Wiedeń, 8 czerwca. Feudali czescy. klub południowych Słowian i centrum związały się w grupę. która porozumiewać się będzie z sobą w ważniejszych sprawach. Grupa ta przeciwną jest obstrukcyi czeskiej. nie zgadza się jednak z Kołem polskiem i innemi stronnictwami. które w radykalny sposób chcą obstrukcyę ukrócić.

Wiedeń, 8 czerwca. Konferencya stronnictw chcących uruchomić parlament. odbyła się pod prezydencyą ministra Koerbera. Postanowiono rozpocząć walkę z młodoczeską obstrukcyą. Wyrażono dalej opinię. że stronnictwa przeciwne obstrukcyi powinny uważać za kwestyę honoru pilne uczęszczanie na posiedzenia. gdyż walka toczyć się będzie za pomocą długotrwałych posiedzeń dziennych i nocnych. (Obacz artykuł wstępny w nrze 128 „Nowej Reformy“. Przyp. Red.).

Połączenie telefoniczne z Wiedniem dziś popołudniu było przerwane.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca
Michał Konopiński.

NADESŁANE.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od Redakcyi).

Kursa telegraficzne
giełdy wiedeńskiej i berlińskiej

Wiedeń, 8 czerwca 1900.

	kor.	hal.
Renta austryacka papierowa	98	—
„ „ srebrna	97	85
4% renta austryacka złota	116	15
4% „ „ koronowa	97	10
4% „ węgierska złota	116	25
4% „ „ koronowa	91	10
Akcye Banku austro-węgierskiego	17	64
„ kredytowe	710	75
Londyn	242	10
Marki	118	40
20-to Markówki	23	68
20-to Frankówki	19	27
Włoskie banknoty	90	60
Dukaty	11	33
Losy węgierskie premiowe	159	—
Losy tureckie	112	50
Akcye Anglobanku	280	—
„ Unionbanku	578	—
„ Bankverein	511	
„ Laenderbankn	439	
„ Kolei Lwowsko-Czerniowieckiej	542	
„ „ Południowej	126	
„ „ Elbethal	481	
„ „ Nordbahn	6340	—
„ „ Staatsbahn	665	—
„ „ Alpine	481	
„ Tureckie Tabaczne	290	
Ruble	255	50

Berlin, 8 czerwca 1900.

Banknoty austryackie	84	45
Krótki Wiedeń	84	35
Banknoty rosyjskie	216	15
Krótka Warszawa		
4½% Listy polskie	97	
Renta włoska	94	80
Akcye austryackie kredytowe	221	62
Ultimo ruble	216	25

†

Za spokój duszy ś. p.

HELENY ze STIEBERÓW

KICKIEJ

jako w pierwszą rocznicę śmierci

odbędzie się

Msza święta

w poniedziałek 11 czerwca b. r.

o godz. 8 rano

w kościele parafial. w Krościenku nad Dunajcem. 1265

Krajowa wyższa Szkoła rolnicza w Dublanach.

Zapisy do krajowej wyższej Szkoły roln. w Dublanach rozpoczynają się dnia 15 września, początek kursu zaś 23 września.

Kurs w Dublanach jest trzyletni, oparty z jednej strony o bardzo bogate zbiory i pracownie naukowe, ogród botaniczny, pole i stacye doświadczalne, z drugiej o folwark z wzorowem gospodarstwem i oborą, gorzelnią i t. p.

Warunki przyjęcia: Egzamin dojrzałości w wyższem gimnazyum lub wyższej Szkole realnej. Ci, którzy świadectwa dojrzałości nie posiadają, muszą się poddać egzaminowi wstępnemu.

Egzamin wstępny w bieżącym roku oznaczony jest na dzień 28 września.

Potrzebne dokumenta przy wpisie są: Metryka dowodząca, że kandydat ukończył 18 rok życia, świadectwo szkolne, świadectwo moralności za czas wystąpienia ze szkoły i świadectwo zdrowia potwierdzone przez lekarza zakładowego.

Wszyscy uczniowie obowiązani są mieszkać w domu zakładowym.

Całoroczne utrzymanie wraz z opłatą szkolną wynosi 463 złr.

Liczne stypendya w kwocie od 100 do 300 złr. rocznie ułatwiają uczniom pilnym a niezamożnym pobyt w szkole tutejszej.

Stypendya mogą być nadawane nowo wstępującym uczniom w drugiem półroczu.

Na żądanie udziela podpisana Dyrekcya wszelkie bliższe informacye.

DYREKCYA
krajowych Szkół rolniczych
1261 1 2 **w Dublanach.**

Tylko do 16 czerwca.

Cyrk Henry

w Krakowie, plac Wielopole.

W sobotę 9 czerwca o godz. 8 wiecz. bez względu na pogodę

Soiré Equester.

Po raz drugi: **Japonia i Chiny,** wielki balet.

Nowy ideał Edisona **„Kinematograf"** żywe fotografie.

Ćwiczenia jazdy **słoniem „Blondin"** i **siwoszem „Nanius"**, jeżdżone przez **dyrektora Henry.**

Trupa Paoli.

Pierwszy debiut **angielsk. popularnego Augusta p. Barkera.**

W niedzielę przedostatnie przedstawienie popularne dla dzieci o godz. 4 po południu i o godz. 8 wieczór.

EKSTRAKT ORZECHOWY do farbowania siwych włosów

wynalazku **Juliana Józefowicza,** perfumiarza z Warszawy.

Jest to najlepsza roślinna farba, którą można w przeciągu 10 minut ufarbować posiwiałe włosy na kolor **czarny, brunatny, szatyn i blond.**

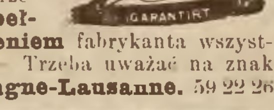
W Krakowie u firm: Reim i Spółka, J. Hanak i Spół., R. Wiskida i Fr. Zopoth i Spół. — we **Lwowie** u J. Friedrich i A. Beacock, ul. Hetmańska Nr. 4 i u Ig. Jahla, hotel Europejski.

Cena flakonu **1 złr. 50 ct.,** flakoniki próbne **60 ct.** 1167 3 12

Główny skład:
w Warszawie, ul. Nowo Senatorska, L. 2.

SZWAJCARSKIE BRZYTWY

A. Arbenza w Jougne



są słynne w świecie dla swej niezrównanej dobroci, ostrości i niezawodności, a sprzedają je **z najzupełniejszem poleceniem** fabrykanta wszystkie lepsze handle. — Trzeba uważać na znak **A. ARBENZ, Jougne-Lausanne.** 59 22 26

Brzytwy szwajcarskie Arbenza

poleca 61 22 0

W. HALSKI w Krakowie, Sukiennice.

NOWO OTWORZONY KATOLICKI

Magazyn konfekcyi damsk. Maryi Włodarskiej

przeniesiony został dnia 1 kwietnia z ul. Szewskiej w Rynek gł. l. A-B Nr. 45, I. piętro.

Za swego pobytu w Wiedniu, zakupiłam najnowsze modele tak wiedeńskie jak i francuskie, które na żądanie łaskawych Pań, można oglądać w mym magazynie.

Mam saki krótkie i długie, płaszcze, peleryny i kostyumy w wielkim wyborze, w najlepszych gatunkach, po cenach fabrycznych.

Zamówienia wykonuje się w jak najkrótszym czasie. 137 20 87

„SYBIR"

WYSTAWA OBRAZÓW

Alek. Sochaczewskiego

Rynek 33, obok pałacu Spiskiego na I. piętrze.

Otwarta codzień od godz. 9 rano do godz. 9 wieczór.

Wstęp: 1 korona, w piątek 2 kor., w niedzielę i święta 40 hal. Dzieci płacą połowę. 1202 7 25

Z POWODU WYJAZDU

są do sprzedania: szafy-półki na książki, szafki do łóżek (nachkastliki), wózek dziecięcy, ławki ogrodowe, kosze do kwiatów, sprzęty kuchenne i książki. — Oglądać można od godz. 2—5. **Pędzichów L. 12, I. piętro.** 1078 4 0

Kamienica 3-piętrowa ze stajnią, wozownią i ogrodem, w najpiękniej. dzielnicy miasta położona — przynosząca $7 \frac{1}{2}\%$ czystego dochodu — jest z wolnej ręki do sprzedania. Pośrednictwo wykluczone. Wiadomość w kancelaryi adwokata **Dr. T. Gluzińskiego, Kraków,** ul. Szewska 19. 1251 15 0

PIGUŁKI BLANCARDA

NA JODEK ŻELAZA NIEZMIENNYM

NEW-YORK 1868 **Aprobowane przez Akademią medyczną w Paryżu, adoptowane przez Formularz officialny francuzki, sankcionowane przez radę Medyczną w Petersburgu.** PARIS 1884

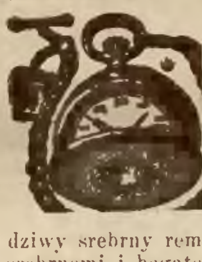
Posiadające równocześnie własności Jodu i żelaza, pigułki te skutkują wyłącznie, we wszystkich rodzajach chorób, które wywołuje zarodek skrofuliczny *(puchliny, zatkanie kanałów, humory, etc.)* słabości, przeciw którym, zwykłe żelazo jest zupełnie bezskutecznem; w Chlorozie (bladaczce), w Leucorrhée *(białych upławach)*, w Amenorrhée *(zatrzymanie zupełne lub częściowe regularności)*, w Suchotach, w Syfilis organicznej etc. Ostatecznie podają one lekarzom środek terapeutyczny, nadzwyczaj silny, do podżywiania organizmu i do wzmacniania konstytucyi limfatycznych, słabych lub osłabionych.

N.B. — Jod nieczystego lub zepsutego żelaza, jest lekarstwem niepewnem, rozdrażniającem. Jako dowód czystości i autentyczności prawdziwych Pigułek Blancarda, żądać należy, naszą pieczęć na srebrze i podpis nasz niniejszy położony n spodu zielonej etykiety.

Aptekarz w Paryżu, **RUE BONAPARTE, 40**
WYSTRZEGAĆ SIĘ FAŁSZERSTW.

10 10 0

Za 10 kor.



Genewski remontoir, ze złota plaque jest jedynym zegarkiem pozłacanym galwalnicznie 14-karatowem złotem, który każdy ocenia na 100 złr. — W rzeczywistości kosztuje ten zegarek, z odskakującą pokrywą, bogato grawirowany, z gwarancyą bezwarunkową trwałości i dobrego wskazywania, 10 koron; z werkiem ankrowym i 3 pokrywami 14 k. — Prawdziwy srebrny remontoir z 15 kamieniami, z 3 srebrnemi i bogato grawirowanemi kopertami, uznany za najlepszy, 16 k.; niklowy zegarek ze wskazówką, automat, 5 kor. Słynna marka Vigilant k. 7 50. 14-karatowy złoty męski „Tavanne", z ścisłą gwarancyą wiecznej trwałości złota Plaque i chodu, 26 k. Elegancki i modny łańcuszek ze złota Plaque, dla pań i panów, 4 kor. — Wysyłka za pobraniem pocztowem.

Bogato illustrowany katalog darmo. 1160 2 6

Export zegarków:

M. Rundbakin, Wiedeń, IX., Bergg. 3.

Los damy uszczęśliwia

delikatna, biała, rumiana cera, jakoteż **twarz bez piegów i nieczystości skór.,** a więc używać

Bergmann'a mydła liliowego

wyrobu **Bergmann'a i Spółki w Dreźnie i Tetschen n/Ł.**

(Znak ochronny: „Dwaj górnicy").

Po 40 ct. za kawałek mają na składzie: 981 7 40

w **KRAKOWIE**: M. Proń, aptekarz,
" W. Redyk, "
" K. Wiszniewski, "
" E. Heller, "
" F. Gralewski, "
" L. Rosenberg, "
" K. Jahr, "
" J. Hanak, droguer.
" Anast. Froncz, "
" F. Zopoth i Sp., "
" J. Wiśniewski, "
" J. Reim i Spółka,
" Roman Drobner,
" St. Rożnowski,
" Rud. Herliczka;
w **BOCHNI**: Jan Michnik;
w **N. SĄCZU**: R. Jakubowski apt., St. Pawłowski apt.;
w **PODGÓRZU**: L. W. S. Żarski apt.;
w **RZESZOWIE**: A. Karpiński, apt.;

Do nabycia
w księgarni Gebethnera i Sp. w Krakowie

Bąkowski. Dzieje Wszechnicy Krakowskiej od roku 1364—1400 i od roku 1400—1900, z ryciną. 70 hal.

Bieliński Józef. Uniwersytet Wileński (1579—1831), 3 tomy. K. 40.

Birkenmajer Ludovicus Antonius. Albertus de Brudzewo super theoricas novas planetarum. K. 8.

Bobrowski Tad. Pamiętniki z przedmową *Wł. Spasowicza,* 2 tomy. K. 12.

„In memoriam", wyd. akademickie. Kółko literackie na Jubileusz Uniwersytetu Jagiellońskiego. 1 K.

Bujak Fr. Geografia na Uniwersytecie Jagiellońskim do połowy XVI wieku. K. 1·20.

Callimachi Philippi Bounaccorsi. Vita et mores Gregorri Sanocei archiepiscopi Leopoliensis. K. 3.

Codex diplomaticus Universitatis studii generalis, Cracoviensis Pars quinta ab anno 1549 usque annum 1605. K. 8.

Jabłoński Aleks. Akademia Kijowsko-Mohilańska. Zarys historyczny na tle rozwoju ogólnego cywilizacyi zachodniej na Rusi. K. 13.

Kopera Fel. Spis druków epoki Jagiellońskiej w zbiorze *Emeryka hr. Hutten-Czapskiego.* 7 K., na czerpanym papierze 14 K.

1400—1900. Księga pamiątkowa uczniów Uniwersytetu Jagiellońskiego. 5 K., na czerpanym papierze 8 K.

Lumir. Poema. Prolog. 5 K.
— Na ziemi. Perły. Dwa poematy boleści. K. 7·50.
Walka idej. Gwiazda wschodu. (Poema dramatyczne Słowiano-Polskie). K. 1·30.

Morawski Kazim. Historya Uniwersytetu Jagiellońskiego. Średnie wieki i odrodzenie. Z wstępem o Uniwersytecie Kazimierza Wielkiego. 2 tomy. K. 18, na czerpanym papierze K. 40.

Rocznik krakowski pod redakcyą prof. *Dra Stan. Krzyżanowskiego,* tom IV. z 45 rycinami, 21 tablicami w cynkotypii i 7 reprodukcyami w światłodruku. K. 15, na czerpanym papierze K. 25.

Rostafiński Józef. Medycyna na Uniwersytecie Jagiellońskim w XV. w. 5 K.

Szkoła główna warszawska (1862—1869), z portretem *Józ. Mianowskiego.* 8 K.

Wisłocki Dr Wład. Incunabula typographica bibliothecae Universitatis Jagellonicae Cracoviensis inde ab inventa arte imprimendi usque ad. a 1500. K. 12.

Tygodnik illustrowany 1900 r. Nr. 22, poświęcony jubileuszowi Uniwersytu Jagiellońskiego. 78 hal., z przesyłką 80 ct. 1267 1 3

Spółka Wydawnicza Polska w Krakowie

poleca następujące dzieła.

Ceny w koronach.

Bąkowski Klemens dr. **Posażna panna,** opowiadanie humorystyczne, kor. **2·80,** w oprawie płóciennej **4** kor.

Berg M. W. **O powstaniu polskim 1863.** Tłómaczenie z rosyjskiego oryginału, wydanego kosztem rządu, a następnie doszczętnie zniszczonego. 3 obszerne **tomy** z albumem 60 autentycznych portretów i scen z tej epoki, broszurowane **16** kor., w oryginalnej oprawie płóciennej **18** kor., w bardzo wykwint. opr. w półskórek **26** kor. Jestto jedna z najbardziej zajmujących i najdonioślejszych publikacyj, jakie się w ostatnich czasach pojawiły.

Bilczewski J. ks. prof. Uniw. **Eucharystya.** Wydanie luksusowe z rycin. **10** kor., w oprawie **12** kor.

Chotkowski ks. prof. Uniw. **Dzieje zniweczenia Unii Kościoła** na Białorusi i Litwie. Kor. **3·20,** w oprawie **4** kor.

Gide Karol. **Zasady ekonomii.** Wydanie **drugie,** znacznie rozszerzone i uzupełnione przez Prof. Dra W. Czerkawskiego. Oprawne w płótno **10** kor., w półskurek **12** kor.

Najlepsza z istniejących w tym kierunku prac, a oparta na katolickich zasadach.

Gloger Z. **Geografia historyczna ziem Polskich.** 387 stron z 64 rycinami **5** kor., w oprawie starannej **6** kor. Dzieło to zapełnia dotkliwą w literaturze lukę. Zawiera też histor.-geogr. opis wszystkich dyecezyj i klasztorów w Polsce.

Golian Zygmunt ks. **Listy duchowne,** (serya nowa), wiernie odpisane z oryginałów, za zezwoleniem osób, do których były pisane, str. 314, z portr. autora **4** kor. Na papierze lepszym w starannej oprawie **6** kor.

Ks. W. Kalinka. **Dzieła:** Tom I. i II. **Ostatnie lata panowania Stanisława Augusta. 7·20** kor., w oprawie **9·20** kor. Tom III. i IV. **Pisma pomniejsze,** treści historycznej **7·20** kor., w oprawie **9·20** kor. Tom V—IX. **Sejm czteroletni,** 5 tomów **15·40** kor. w oprawie **20** kor. Tom X. **Galicya i Kraków pod panowaniem austryackiem. 5** kor., w oprawie **6** kor.

Kallenbach Józef, Prof. Uniw. **Adam Mickiewicz,** dwa spore tomy z 4 rycinami **10** kor., w pięknej oprawie w płótno **12·40** kor.

Karbowiak Antoni Dr. Prof. **Krakowska szkoła katedralna** w wiekach średnich, **1·20** kor.

Kołaczkowski Klemens, jenerał. **Wspomnienia** od roku 1793 do r. 1820, z 17 rycinami, 3 tomy po **2·40** kor. w oprawie po **3·20** kor.

Korolenko Włodzimierz. **Z Sybiru.** Obrazki powieściowe **4** kor., w oprawie **5** kor.

Niewidomy muzyk. Powieść, **2** korony. Pierwsze w języku naszym, staranne przekłady tych arcydzieł przyjaznego nam autora.

Kostomarow M. J. **Kudejar,** powieść historyczna ze strasznej epoki rządów Iwana Groźnego, **4** kor., w oprawie **5** kor.

Kowerska Zofia. **Powieści.** (Dla Anusi. — Z życia Jasia. — Na noclegu. — Wydalona). **3·20** kor., w oprawie **4** kor.

Maryan z nad Dniepru. **Dzieje ojczyste aż po najnowsze czasy,** objaśnione 132 illustracyami. Okładka przepysznie wykonana w 6 kolorach z motywami historycznymi. Broszurowane **4** kor., ozdobnie opr. **5·20** kor.

Mickiewicz Adam. **Wybór listów, 4** kor. w oprawie **5** kor.

Morawski Maryan ks. Prof. Uniw. **Filozofia i jej zadanie.** Wydanie trzecie. Tom o 440 stronicach **6** kor., w opr. **7·60** kor.

Neumanowa Anna. **Legendy i baśnie Wschodu. 1·20** kor., w oprawie **2** kor.

Pamiętniki Murawiewa „Wieszatela" 1863—1865, tłómaczone z rosyjskiego z przedmową St. Tarnowskiego, z 16 rycinami, **3** kor., w oprawie **4** kor.

Paszkowski Franciszek (jenerał z r. 1831). **Książę Józef Poniatowski,** jego życie i działalność. Wydanie bardzo wykwintne z 27 rycinami **2·40** kor., w opr. **3·20** kor.

Ks. Biskup Pelczar. **Kazania na uroczystości i święta Najś. Maryi Panny,** 2 obszerne tomy **8** kor.

— **Rozmyślania o życiu kapłańskiem.** Wydanie drugie, pomnożone, 2 tomy **12** kor.

— **Zarys dziejów kaznodziejstwa w Kościele katolickim,** 3 tomy **10·80** kor. W starannej oprawie **14·40** kor.

— **Rozmyślania o życiu zakonnem** dla zakonnic, 450 str. **6** kor.

— **Życie duchowne czyli doskonałość chrześciańska,** według najcelniejszych mistrzów duch. Wydanie 5. Dwa tomy **7** kor.

Pieśni i marsze wojska polskiego. Tekst i muzyka, ozdobne wydanie z illustr. **4** kor. Kartowane **4·80** kor. W przep. okładce, wedle akw. Kossaka **6** kor. Składają się na to wydanie dwa zeszyty, z których jeden zawiera tekst znanych i zapomnianych już może pieśni obozowych z końca XVIII i początku XIX wieku, drugi podaje melodyę, ułożoną na jeden i dwa głosy z tow. fortep.

Portrety i sceny z epoki powstania 1863 r., 60 rycin odbitych na wytwornym papierze **1·20** kor.

Sarnecki Zygm. **Historya literatury francuskiej,** ułożona podług najświeższych źródeł i opracowań obcych, obszerny tom **6** kor. W oprawie **7** kor.

Sewer. **Bajecznie kolorowa,** pow. na tle życia artystów krakow., **3** kor., w opr. **4** kor.

— **W kleszczach, Magdusia,** dwie nowelle. **3·20** kor., w oprawie **4** kor.

Słowacki Juliusz. **Dzieła.** Wyd. zupełne w 6 tomach, opraw. ozdobnie w płótno we 2 tomy **4·40** kor.

Sokołowski Maryan Dr. Prof. Uniw. **Studya i szkice z dziejów sztuki i cywilizacyi.** Str. 531, w tekście 47 prześlicznie odbitych, autentycznych rycin, **9** kor., w opr. płóc. **10** kor. Oprawne w półskurek francuski **12** kor.

Studziński Cyryl Dr. **Z za kulisów szyzmatyckiej propagandy. 1·20** kor. Rzecz osnuta na podstawie senzacyjnych listów Łebedyńcewa, dyr. nauk. dyrekcyi w Chełmie.

Tarnowski Stanisław. **Matejko,** życiorys i działalność mistrza. Całe dzieło w okazałym formacie obejmuje 562 stron druku, 122 rycin i winiet, przep. odbitych na brystolu. Cena **30** kor., oprawne na sposób francuski w półsk. **36** kor.

Henryk Sienkiewicz. Historya rozwoju zawodu pisarskiego, zestawiona w 25-letni jubileusz jego działalności, **4** kor., w oprawie **5** koron.

Tołstoj Leon hr. **Anna Karenina,** powieść tłomacz. z 7 wydania oryginału, trzy tomy **10** kor., w oprawie **13** kor.

Trapszo Anastazy, b. dyr. szkoły dramat. Warsz. **Podręcznik sztuki dramatycznej** dla artystów i amatorów **3·60** kor.

Tretiak J. Prof. Uniw. **Cześć Mickiewicza dla Najśw. Panny.** Wydanie drugie, powiększone, z 10 rycinami, **1·50** kor., na papierze kredowanym **2** kor. 1175 2 6

Wielebnemu Duchowieństwu dostarczamy chętnie na spłatę w ratach miesięcznych.

Do nabycia za pośrednictwem każdej księgarni.

Odwrotnie wysyła SPÓŁKA WYDAWNICZA POLSKA w Krakowie.

Dra FRYDERYKA LENGIELA 17 74 0

Balsam brzozowy



Już sam sok roślinny, płynący z brzozy, jeżeli na pniu przedziurawiono korę, znany jest od niepamiętnych czasów, jako najznakomitszy środek piękności; jeżeli się jednak ten sok wedle przepisu wynalazcy przyrządzi w drodze chemicznej jako balsam, w takim razie dopiero nabiera prawie cudownej siły.

Jeżeli wieczorem posmarujemy twarz lub inne miejsce skóry tym balsamem, to już **nazajutrz rano odpadają prawie nieznaczne łupieże ze skóry, która staje się przezto lśniąco białą i delikatną.**

Balsam ten wygładza na twarzy zmarszczki i blizny powstałe z ospy i nadaje twarzy młodocianą barwę, a cerze białość, delikatność i świeżość; usuwa w najkrótszym czasie piegi, plamy wątrobiane, blizny, czerwoność nosa, stłuszczenie i wszelkie inne nieczystości cery. Cena słoika z opisem użycia 1 złr. 50 ct. **Dra Lengiela mydło benzoesowe,** nałagodniejsze i najodpowiedniejsze mydło dla skóry, umyślnie przyrządzone po 60 ct.

Do nabycia w każdej większej aptece, mianowicie: **we Lwowie** u Z. Ruckera; **w Krakowie** u Wiktora Redyka; **w Czerniowcach** u Golichowskiego nast. Mahl apt. Schmiedt & Fontin, droguerya; **w Tarnopolu** u Maryana Krzyżanowskiego; **w Tarnowie** u M. Adlera, J. Niesołowskiego; **w Bielsku** u Alfr. Blumenthala i w droguerył A. Haas.

Wydawnictwa Salonu malarzy pol. w Krakowie,

odznacz. złotym medalem — poleca:

Walerego Eljasza Radzikowskiego: Ser. I. **Tatry w akwarelach,** 10 kart poczt., prawdziwie artyst. wykonanych, komplet 60 ct. 1257 3 10

Klejnoty Grodu Podwawelskiego *Tondosa,* 10 kart poczt. 60 ct.

Album Tatr w akwarelach *Wal. Eljasza,* prawdz. ozdoba każdego salonu i pamiątka naszych gór, eleg. oprawne w angielskie płótno, cena 80 ct.

Karty Jubil. 500 let. Uniwers. według medalu *Trojanowskiego* w Paryżu; **karta Jubil.** z oryg. rysunku *Eljasza,* **przedstaw. założycieli Uuiw. Jagiell.; 2 przepyszne karty Uniw. i Biblioteki** (dawniejszy Uniwers.), według akwarel *Tondosa.* Cena wszyst. 4 kart 22 ct.

Do nabycia w księgarniach i w znaczniejszych handlach papieru, albo wprost za nadesłaniem należyt. przekazem, wysyła **Henryk Frist w Krakowie, ul. Floryańska 39.**

Jedyna katolicka restauracya
Braci J. A. Johnów

ul. Lubicz Nr. 15,

daje obiady po 40 ct. z trzech potraw i à la carte, zdrowe, smaczne, na świeżem maśle przyrządzone. Piwnica zaopatrzona w doborowe napoje. Obsługa szybka i rzetelna. — Poleca się P. T. Publiczności

1217 3 3 *ZARZĄD.*

Czereśnie!

piękny, słodki owoc, koszyk 5 kilogr. kor. 3·60; łutówki bardzo wielkie, szczególnie nadające się do smażenia, koszyk 5 klg. kor. 4·80 — wysyła opłatnie do każdej stacyi pocztowej 1245 4 5

Jan Stefanović,

dom wywozowy owoców, jarzyn i wina w **Ung.-Weisskirchen** (Połud. Węgry).

MAGAZYN i PRACOWNIA UBIORÓW MĘSKICH

W. ŠOURKA w Krakowie, ul. Sławkowska 6, I. p.

odznacza się 1255 3 6

największym wyborem najlepszych materyałów angielskich, najlepszą i najszybszą robotą, i możliwie niskiemi cenami.

LINOLEUM

(OSOBLIWY HANDEL)

w kolorach na wskróś przechodzących

wyroby krajowe i zagraniczne;

najtrwalsze **pokrycie podłogi do całych przestrzeni,** także jako **chodniki, podkładki przed umywalnie i jako wielkie dywany.**

F. C. COLLMANN's Nachfolger A. REICHLE, WIEDEŃ.
I., Kolowratring 3. 787 7 12

Bardzo wielka ilość osób polepszyła swoje zdrowie i takowe utrzymuje przez używanie

PIGULEK PRZECZYSZCZAJACYCH

Dra CAUVIN'A

Środek popularny od dłuższego czasu, ekonomiczny, łatwy do użycia. Czyszcząc krew, daje się zastosować prawie we wszystkich chorobach chronicznych jakoto: liszaje, reumatyzmy, przestarzałe katary, dreszcze, zatkania, zanik pokarmu u kobiet, gruczoły, osłabienie nerwów, brak apetytu, w wszelkich zapaleniach, mdłościach, anemii, złem trawieniu i powolnem funkcyonowaniu żołądka.

PIGUŁKI CAUVIN są do nabycia we wszystkich większych aptekach tmasa, w PARYŻU: Faubourg Saint-Denis, 147 12 10 0

Kraków, ulica Zwierzyniecka Nr. 4.

Rumpel & Waldek

przedsiębiorstwo budowy wodociągów krakowskich i zakład instalacyjny.

Polecamy się P. T. Szanownej Publiczności do wykonywania instalacyj wodociągowych wewnątrz realności, jakoteż klosetów, łazienek itp. po najtańszych cenach i pod przystępnymi warunkami. 624 23 52

Biuro i nieustająca wystawa przyborów instalacyjnych krajowych i zagranicznych znajdują się przy ul. Zwierzynieckiéj Nr. 4, telefon 109.

Kosztorysy na żądanie za darmo.

Kraków, ulica Zwierzyniecka Nr. 4.

Molla Proszki Seidlickie Prawdziwe tylko wtedy,

jeżeli na etykiecie każdego pudełka wydrukowany jest orzeł i firma **A. Moll.**

Trwały i pewny **skutek** tych proszków w najuporczywszych **cierpieniach żołądka i trzewiów brzusznych,** kurczach żołądka, zaflegmieniu, zgadze i **chronicznem zaparciu stolca,** w cierpieniach wątroby, **zastojach, rwie** i hemeroidach, w najrozmaitszych **chorobach kobiecych,** zapewnił od wielu lat tym proszkom obszerne wzięcie.

Fałszywe wyroby będą sądownie ścigane.

Cena zapieczętowanego oryginalnego pudełka 2 korony

Wódka francuska i sól Molla

Prawdziwe tylko wtedy, jeżeli każda flaszka opatrzona jest znakiem ochronnym **A. MOLL** i zamkniętą plombą ołowianą **„A. MOLL"**.

Wódka francuska i sól Molla jest najlepiej znanym środkiem ludowym, szczególnie jako środek uśmierzający do wcierania przeciw rwaniu w członkach i innym przypadkom powstałym skutkiem zaziębienia, działa wzmacniająco na mięśnie i nerwy.

Cena oryginalnej plombowanej flaszki 1 kor. 80 gr.

Główny skład wysyłek u A. MOLL, c. k. dostawcy nadwornego, Wiedeń, Tuchlaube.

Uprasza się P. T. Publiczność wyraźnie żądać wyrobów MOLLA i tylko to przyjmować, które opatrzone są moim znakiem ochronnym i podpisem.

Składy utrzymują w **Krakowie** aptekarze: W. Redyk, Konst. Wiszniewski, w handlu Szarskiego i Syna, Romana Drobnera. 1 21 0

Z Drukarni Jagiellońskiej w Krakowie (ul. Jagiellońska Nr. 10).

Rządca drukarni L. K. Górski